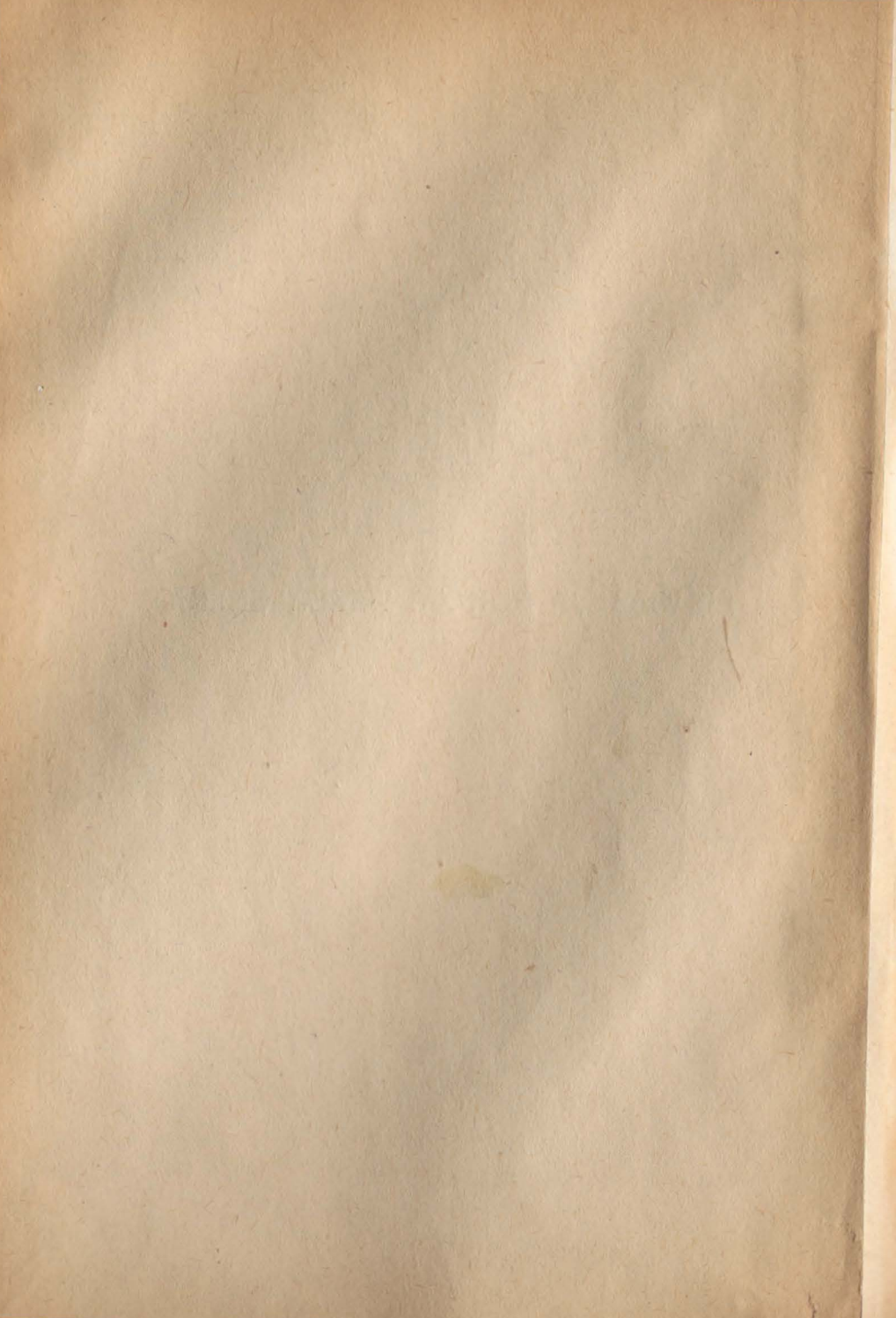


UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
ZAKŁAD PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO
PUBLICZNEGO

LIKWIDACJA POKOJU WERSALSKIEGO.



Ramsay B. Carlson

Likwidacja Pokoju Wersalskiego

Przekład z angielskiego.

Wydz. Bibl. Prawnicza



1806148151

WARSZAWA

Nakładem Spółdzielni Księgarskiej „KSIĄŻKA”, Krucza 26.

1923

ODBITO W DRUKARNI
R. OLESIŃSKI, W. MERKEL I S-ka
WARSZAWA, UL. CHŁODNA № 37.
1923.

Rok ubiegły był rokiem zapoczątkowania likwidacji traktatu wersalskiego i związanych z nim traktatów pokojowych. Podczas gdy przedstawiciele świata kapitalistycznego w niezliczonej ilości książek, w milionach artykułów i na szeregu konferencji, za kulisami dyplomacji rozpatrują sprawę rewizji traktatów wersalskich, traktaty te poddawane są rewizji przez bieg wypadków, który burzy kolejno wszystkie podwaliny pokoju wersalskiego. Wystarczy wspomnieć konferencje w Waszyngtonie, Genewie i Hadze, wskazać na obecne zwycięstwo armji tureckiej, by widzieć, jak walą się jeden za drugim zręby traktatu wersalskiego. Na wschodzie i południo-wschodzie Europy i w Azji Przedniej likwidują go karabiny armji czerwonej i karabiny tureckiej armji narodowej, na Dalekim Wschodzie — potęga dolara amerykańskiego, w Europie Środkowej — bezsilność marki niemieckiej. Dokładna ocena tego procesu likwidacji pokoju wersalskiego jest jednocześnie zobrazowaniem nowych ugrupowań politycznych i ekonomicznych, które zaczęły się już krystalizować. Zupełnie jasne, dokładne zrozumienie sił, kierujących tym procesem likwidacji, jest jednocześnie zrozumieniem wydarzeń, dojrzewających na arenie światowej.

I. STOSUNEK SIŁ POKOJU WERSALSKIEGO.

Traktaty pokojowe, zawarte po zwycięstwie sojuszników nad Niemcami, Austrią, Bułgarią i Turcją, nie stanowią bynajmniej jednolitego wyrazu ogólnego zwycięstwa sprzymierzonego kapitału, lecz jedynie podział władzy pomiędzy różnymi częściami Ententy. Traktaty te ustaliły hegemonję imperjalizmu francuskiego w Europie, hegemonję Anglii na Bliskim Wschodzie i na morzu

oraz dały Japonji ogromne przywileje na Dalekim Wschodzie, przygotowując w ten sposób jej walkę o hegemonję na Dalekim Wschodzie.

Jeśli przyrzeć się postanowieniom traktatu wersalskiego, to utworzenie Polski z jednej strony i faktyczne przesunięcie granic Francji zapomocą okupacji do lewego brzegu Renu — z drugiej, wytworzyły w Europie całkowite panowanie Francji na kontynencie. Słuszność ma publicysta angielski Dillon, który w artykule z powodu konferencji genueńskiej zaznacza, że Francja nawet w epoce najwyższej potęgi Napoleona nie panowała w Europie pod względem militarnym w takim stopniu, jak na podstawie pokoju wersalskiego. Ta okoliczność, że sojusznicy oddali Polsce obszary z mieszaną ludnością niemiecką, utworzyli korytarz i przyznali Polsce Gdańsk i Śląsk Górny — związała Polskę z Francją, uczyniła ją stróżem traktatu wersalskiego na wschodzie Europy. Jednocześnie państwa Małej Ententy: Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunja zaopatrzone są we francuskich instruktorów i broń francuską i stanowią drugie ogniwo panowania Francji na kontynencie. Polska wraz z Rumunją bronią interesów Francji w stosunku do Rosji Sowieckiej. Jugosławia stanowi przeciwagę Włoch. Polska i Czechosłowacja pilnują jednocześnie wykonania warunków traktatu wersalskiego przez Niemcy.

Jeśli przejść do stanowiska, jakie przypadło w udziale Anglii na podstawie traktatu wersalskiego, to rzuca się przedewszystkiem w oczy fakt, że jeszcze podczas rokowań wersalskich Anglja odrzuciła żądanie swobody mórz. Kwestja pozostała otwarta, t. j. Anglja, pomimo całego krasomówstwa na temat swobody mórz, utrzymała dla siebie kanał Suezki i Dardanele, Aden i Singapur, t. j. zachowała panowanie na morzu Śródziemnem i oceanie Indyjskim. Jej baza wojenna w Hongkongu zabezpiecza jej również najsilniejszy po Japonji wpływ na Oceanie Spokojnym. Panowanie jej na Atlantyku jest zabezpieczone przez szereg pierwszorzędnych baz morskich. Niedosć na tem, wspólnie z Francją rozstrzygnęła ona kwestję turecką w Sèvres. Wszystko to zadecydowało o panowaniu Anglii na Bliskim Wschodzie, gdyż aczkolwiek cieśniny prowadzące do Konstantynopola znajdują się formalnie pod wspólnym nadzorem floty angielskiej i francuskiej, to wobec przewagi Anglii na morzu są przedewszystkiem pod kontrolą Anglii. Obszary tureckie, które przeszły

w ręce Anglii — Mezopotamja i Arabja — gdzie stworzone zostały fikcyjne królestwa, zabezpieczają imperjalizmowi angielskiemu zatokę Perską i Morze Czerwone. Poprzez Arabję i Mezopotamję stworzyła Anglja bezpośrednią łączność terytorjalną między Egiptem a Indjami. Wprawdzie Francja otrzymała Syryę, skąd może zagrażać kanałowi Suezkiemu. Lecz wyczerpana wojną faktycznie nie jest narazie zdolna do przekształcenia tej możliwej groźby w rzeczywiste niebezpieczeństwo.

Na Dalekim Wschodzie sprzymierzeńcy wbrew nadziejom Chin nie wystąpili w ich obronie. Szantung pozostał w rękach Japonji, co oznacza początek realizacji jej marzeń o zagarnięciu kopalń węgla i rud żelaznych w Chinach celem zaopatrzenia się w to, co przede wszystkim potrzebne jest militarystom japońskiemu. Ponadto uzyskała ona szereg ważniejszych punktów oparcia w południowej części oceanu Spokojnego.

II. LIKWIDACJA POKOJU WERSALSKIEGO W EUROPIE ŚRODKOWEJ.

Zaczynam od tego punktu, chociaż chronologicznie biorąc, rozpadanie się pokoju wersalskiego rozpoczęło się w Rosji. Jednakże kwestja niemiecka jest sprawą dominującą dla świata kapitalistycznego, ponieważ bez odbudowy gospodarki niemieckiej niemożliwa jest odbudowa kapitalizmu wogóle, i zagadnienie to, dotyczące głównego zwyciężonego w wojnie światowej, prowadzi wprost do zagadnienia głównego zwycięzcy, t. j. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Historja żądań reparacyjnych sojuszników znana jest dobrze, zaznaczę więc tylko momenty zasadnicze. Potem, gdy sojusznicy odebrali Niemcom flotę handlową i wszystkie umieszczone zagranicą kapitały, gdy odebrali im 83% żelaza, $\frac{1}{3}$ węgla, i 15% zboża — nałożyli na nie ponadto ciężką daninę ekonomiczną. Przez długi czas nie mogli porozumieć się między sobą co do tego, ile trzeba żądać od

Niemiec. Dokładna suma wypłat nie była oznaczona w Wersalu, było tylko postanowione, że Niemcy zwracają poczynione przez siebie straty we Francji Północnej i w Belgji i wypłacają pensje dla kalek i rodzin poległych. Gdy sojusznicy zabrali się do obliczania sumy wypłat niemieckich, łudzili się z początku nadzieją fantastycznych wypłat. Jeszcze w grudniu r. 1919 jeden z ministrów francuskich oświadczył w parlamencie francuskim, że Niemcy będą musiały płać po 25 miliardów marek złotych w przeciągu 34 lat, co równa się natychmiastowej zapłacie 375 miliardów marek w złocie. W listopadzie 1920 roku inny minister francuski żądał, żeby Niemcy zapłacili 218 miliardów marek złotych. Majątek narodowy Francji przed wojną wynosił około 250 miliardów marek złotych; w ten sposób odszkodowania niemieckie musiałyby wynosić nieco mniej, niż cały majątek narodowy Francji. W maju r. 1921 na konferencji sojuszników w Londynie postanowiono, że Niemcy muszą zapłacić 132 miljardy marek złotych, przyczem na lata najbliższe płace te były oznaczone w wysokości 2-ch do 6-iu miliardów marek złotych rocznie, w części gotówką, w części zaś towarami. W czasie gdy oznaczona była ta suma, za 100 niemieckich marek płacono 1,61 dolara. Potem, gdy w ciągu najbliższych miesięcy, Niemcy wypłaciły pierwszą ratę w wysokości 1 miljarda marek, marka niemiecka spadła odrazu i za 100 marek dawano już tylko 0,54 dolara, czyli jeden dolar kosztował około 200 marek.

Po wpłaceniu tych pierwszych sum, rząd niemiecki poprosił o odroczenie dalszych terminów, oświadczywszy, że nie zdoła wnieść następnej raty. Angielski Bank Państwa, do którego Niemcy zwróciły się wówczas o pożyczkę, oświadczył, że w warunkach dalszego istnienia traktatu wersalskiego Niemcy nie zasługują na kredyt. W ten sposób główna instytucja finansowa sojuszników zaświadczyła o bankructwie traktatu wersalskiego. W styczniu 1922 roku sojusznicy zebraли się w Cannes. Na konferencji tej Lloyd George przedłożył memoriał, który stanowi dokument pierwszorzędno znaczenia, gdyż wykrywa sprężyny procesu likwidacji w stosunku do Niemiec.

W memoriale tym Lloyd George, przyznając, że Francja rzeczywiście niesłychanie ucierpiała w czasie wojny, że północ jej jest spustoszona, mówi, że i w Anglii, gdzie ani jedna fabryka nie jest zrujnowana, istnieje olbrzymia strefa zniszczenia — dwa miliony bezrobotnych. Stwierdzając następnie zależność Anglii od handlu świato-

wego, Lloyd George oświadcza, że Anglja nie może dopuścić do ruiny ekonomicznej Niemiec, jednego z najgłówniejszych kupców towarów angielskich. Ruina Niemiec — to ruina gospodarstwa światowego. Wskazuje on następnie na to, że Francja w mniejszym stopniu niż Anglja zależy od handlu zewnętrznego, ponieważ produkuje dostateczną ilość zboża na własne potrzeby i ma wszystkie najniezbędniejsze surowce. Francja troszczy się głównie o swą nietykalność terytorjalną, niepokoi ją możliwość odwetu niemieckiego. W końcu Anglja proponuje Francji gwarancję jej granic na dziesięć lat, jeśli Francja zgodzi się na rewizję postanowień ekonomicznych traktatu wersalskiego. W Cannes zdecydowano obniżyć wypłaty niemieckie na r. 1922 do 720 milionów marek złotych w gotówce i 1450 milionów w towarach. W marcu konferencja paryska ratyfikuje tę decyzję z Cannes i ogranicza ogólną sumę wydatków Niemiec na utrzymanie wojsk okupacyjnych do 250 milionów marek złotych. Po konferencji geneueńskiej zbiera się na wniosek sojuszników, komitet bankierów pod kierownictwem amerykańskiego króla finansowego Morgana. Komitet ów ma określić warunki, na zasadzie których Niemcy będą mogły otrzymać pożyczkę, aby były zdolne do spłacania sojuszników, do ulepszania swego gospodarstwa, do uporządkowania swych finansów. W odpowiedzi swej bankierzy oświadczenia, że Niemcy nie zdołają doprowadzić do porządku swych finansów dopóty, dopóki odszkodowania nie będą zmniejszone o tyle, że wypłata ich stanie się faktycznie możliwa. Opracowany przez bankierów dokument stwierdza dalej, że w sytuacji obecnej nie może być mowy o pożyczce międzynarodowej dla Niemiec, nawet gdyby ta pożyczka była gwarantowana w sposób pierwszorzędny, np. przez niemieckie dochody z ceł. Wystarczy, by w tych warunkach trwał nacisk na Niemcy i rosła ich ruina finansowa, aby stały się możliwe wstrząśnienia społeczne, któreby postawiły wszystkie gwarancje pod znakiem zapytania. Chociaż bankierzy uważają wynik taki za mało prawdopodobny, to jednak, mając na widoku pożyczkę długoterminową, zgóry liczą się z najgorszym wynikiem.

Decyzja komitetu bankierów wraz z zabójstwem Rathenau'a, które było ze swej strony rezultatem walki politycznej, spowodowanej polityką wersalską, doprowadziły markę niemiecką do krachu. Gdy zbierała się konferencja geneueńska, dolar nie dochodził jeszcze

do 300 marek. Po decyzji komitetu bankierów i zabójstwie Rathenau'a dolar podskoczył do 1400, nawet do 2000 marek. Ta postępowo ruina finansów niemieckich nie jest oczywiście następstwem wyłącznie polityki odszkodowaniowej sprzymierzonych. Jest ona rezultatem osłabienia ekonomicznego Niemiec wskutek wojny, ale jest również owocem polityki niemieckich klas posiadających, które czerpią znaczne kapitały z gospodarstwa niemieckiego, aby je zużytkowywać tam, gdzie ich nie mogą osiągnąć zakusy koalicji. Dlatego też, gdyby nawet żądania odszkodowaniowe sprzymierzonych obniżone były do minimum, Niemcy pozostałyby nadal w niezwykle ciężkim położeniu. Ale przy tem wszystkim zupełnym nonsensem jest twierdzenie, jakoby rosnąca ruina Niemiec była jedynie wynikiem intryg kapitalistów niemieckich. Przyspiesza ją polityka reparacyjna, pociągająca za sobą katastrofalne tempo rozkładu Niemiec.

Sprzymierzeni zrozumieli, że na tej drodze wyjścia niema, że dalszy rozwój w tym kierunku oznacza nietylko krach finansowy Niemiec, które domagały się długoterminowego moratorium, lecz stanowi również olbrzymie niebezpieczeństwo społeczne — i zabrali się do rewizji traktatu.

W pierwszych dniach września zjawić się miał w Londynie Poincaré, by przeprowadzić układy z rządem angielskim, który mówił chciał nie o drobnem odroczeniu terminu, nie o półśrodkach, lecz o nowej decyzji w sprawie zdolności płatniczych Niemiec. Lecz zanim Poincaré dostał się do Londynu, rząd angielski wystąpił ze znaną notą lorda Balfoura z dn. 1-go września w sprawie długów międzysojusznicznych. Nota ta jest ze strony Anglii próbą odparowania zawczasu ciosu, którego rząd angielski oczekiwał od Poincaré'go. Wiadomo, że od chwili, gdy na porządek dzienny wypłynęła sprawa rewizji wersalskich postanowień ekonomicznych, Anglja wysuwała następującą myśl: sprzymierzeni zrzekają się wzajemnie swych wierzytelności i w ten sposób Francja, uwolniona od zapłaty długów względem Anglii i Ameryki, będzie mogła zdobyć się na ustępstwa w stosunku do Niemiec. Plan angielski polegał mniej więcej na tem, że przy anulowaniu długów międzysojusznicznych, sprzymierzeni żądać będą od Niemiec zamiast 132, tylko 50 miliardów marek złotych i w ten sposób Niemcy uzyskają po pierwsze zwłokę dla zaczerpnięcia oddechu, a po drugie możliwość otrzymania pożyczki, tak że nie będą potrzebowały płacić również pozostałych 50-ciu

miljardów, a będą tylko wpłacać procenty od pożyczki i sumy amortyzacyjne. W tym wypadku Niemcy zostałyby uwolnione od zmory presji francuskiej, i cały świat kapitalistyczny byłby zainteresowany w ich odbudowie. Rozumie się, że wzamian za to Niemcy musiałyby zgodzić się na kontrolę finansową i zabezpieczyć pożyczkę realnymi gwarancjami. Tak wyglądał ów plan angielski. Nie został on nigdy usankcjonowany oficjalnie, lecz mówiło się o nim za kulisami sprzymierzonych.

Plan angielski miał następujące przesłanki: po pierwsze, zrzeczenie się przez Amerykę długów sojuszniczych, po drugie, ustępstwa polityczne Francji w stosunku do Niemiec i Anglii (w swem memorandum z Cannes Lloyd George wskazuje na konieczność zrzeczenia się przez Francję budowy łodzi podwodnych t. j. groźby w stosunku do Anglii). Francja, spodziewając się wystąpienia Anglii z takim planem, przygotowała swój plan. Zmierzał on do tego, by Anglja zrzekła się swych pretensji do Francji, niezależnie od tego, czy Ameryka zrzeknie się swoich pretensji w stosunku do Anglii. Poincarè ze swej strony nie miał bynajmniej zamiaru zrzec się swych pretensji w stosunku do innych sojuszników: do Rumunji, Serbji i Rosji. Co się zaś tyczy politycznych ustępstw na rzecz Francji, to sprawę tę pozostawiał otwartą. Lecz niedość na tem, — wzamian za wszystkie swe żądania Francja wciąż jeszcze nie zgadzała się na ogólny kompromis z Niemcami. Gotowa tylko była dać Niemcom moratorium. Aby odeprzeć ten oczekiwany cios, aby przerwać układy na tym gruncie, rząd angielski publikuje notę Balfoura, w której formułuje swoje stanowisko w następujący sposób: Anglja zrzeka się swych pretensji względem sojuszników tylko w wypadku ogólnego rozstrzygnięcia sprawy długów i odszkodowań i w razie zrzeczenia się przez Amerykę swych należności. Tylko w tym wypadku gotowa jest Anglja zlikwidować swoje żądania w stosunku do Francji. W ten sposób nota lorda Balfoura wysunęła na plan pierwszy sprawę długów międzysojuszniczych, i sprawie tej trzeba przypatrzeć się bliżej, gdyż w rzeczywistości staje się ona w chwili obecnej najważniejszą sprawą świata kapitalistycznego, rzucając jednocześnie najjaskrawsze światło na pytanie, kto właściwie jest zwycięzcą w tej wojnie.

Przedewszystkiem przytaczamy zasadnicze cyfry wzajemnych długów sprzymierzonych.

I. Długi sprzymierzonych w stosunku do Ameryki (w dolarach).

	Kapitał	Procenty, które pozostały niespłacone do dn. 31.XII 1921 r.
Belgja	347.700.000	42.700.000
Kuba	8.100.000	—
Czechosłowacja	61.300.000	7.100.000
Francja	2.950.800.000	357.900.000
Wielka Brytanja	4.166.300.000	509.200.000
Grecja	15.000.000	—
Włochy	1.648.000.000	202.300.000
Rumunja	23.200.000	2.800.000
Rosja	187.700.000	23.500.000
Serbja	26.200.000	3.300.000

Ogólna suma długów sprzymierzonych względem Ameryki wynosi 10.150.300.000 dolarów przy ogólnej sumie procentów 1.172.200.000 dolarów.

II. Zadłużenie sprzymierzonych w stosunku do Anglii.

Pożyczki wojenne nieopłacone do 31-go marca 1922 r. wynoszą (w funtach sterlingów):

Rosja	655.000.000
Francja	584.000.000
Włochy	503.000.000
Jugosławja	25.000.000
Portugalja, Rumunja, Grecja i inne państwa sprzymierzone	67.000.000

w sumie 1.834.000.000 f. sterl.

Pożyczki na podniesienie i odbudowę gospodarki w funtach sterlingów:

Austrja	12.000.000
Polska	3.900.000
Rumunja	2.200.000
Jugosławja	2.000.000
Inne państwa	1.000.000

w sumie 21.100.000 f. sterl.

Pożyczka belgijska na odbudowę 9.000.000 f. sterl.

Inne pożyczki:

Armenja	829.000	„	„
Czechosłowacja	2.000.000	„	„

Ogólna suma zadłużenia w stosunku do Wielkiej Brytanji, włącznie z zadłużeniem kolonji autonomicznych, stanowiącym 150.432.000 f. sterl., sięga 2.017.461.000 funt. sterlingów.

III. Zadłużenie Anglij.

31-go marca 1922 r. zadłużenie Anglij wynosiło (w funt. sterl.) w stosunku do:

Ameryki	856.093.000
Kanady	25.360.000
Japonji	3.000.000
Państwewek Malajskich (Straits Settlements)	7.656.000
Maurycji	538.000
Do innych rządów sprzy- mierzonych	128.000.000
w sumie	<u>1.020.647.000 f. sterl.</u>

IV. Zadłużenie w stosunku do Francji.

Dn. 31-go marca dłużne były Francji:

Rosja	5.939.000.000 fr.
Belgja	1.684.000.000 „
Serbja	1.795.000.000 „
Rumunja	1.181.000.000 „
Grecja	861.000.000 „
Polska	1.056.000.000 „
Czechosłowacja	574.000.000 „
Włochy	49.000.000 „
Inne państwa	42.000.000 „
w sumie	<u>13.181.000.000 fr.</u>

V. Zadłużenie Francji.

Francja winna była 31-go marca:

Wielkiej Brytanji	584.000.000 f. sterl.
Ameryce	2.950.800.000 dolarów
Japonji	133.000.000 Jen

Cyfr Włoch i Belgji brak, a niewielka ilość danych statystycznych, które posiadamy, nie zgadza się ze sobą.

Nota Lorda Balfoura wywołała jaknajbardziej nieprzyjazny odzew w Ameryce. Pozwolę sobie zacytować jeden z tysięcy artykułów, które pojawiły się z tego powodu w prasie amerykańskiej i angielskiej.

Jest to artykuł znanego pisarza amerykańskiego, Franka Simonds'a, który oświetlił stanowisko Ameryki w organie kierowniczym partji, panującej w Ameryce, „New York Herald”, jak również w londyńskim „Times'ie”. Simonds pisze co następuje: „Kwestja, czy Anglii uda się przekonać Stany Zjednoczone, aby anulowały długi, jest zasadniczą kwestją całej sytuacji międzynarodowej. Położenie Anglii w tej sprawie jest trudne. Podczas gdy żaden z krajów europejskich płacić nie może, nie ulega wątpliwości, że Anglja ma możność płacenia, możność, którą w ostatnich miesiącach podkreślała wiele razy. Mężowie stanu w Anglii poczytywali sobie za wielką zasługę oświadczenia, że Wielka Brytania gotowa jest płacić, podkreślając przez to różnicę między stosunkiem Anglii do długów a stosunkiem państw kontynentalnych do tej kwestji. Dlatego niedopuszczalne jest dla rządu angielskiego wyrzekanie się zapłaty długów lub wysuwanie sprawy odroczenia spłat wówczas, gdy nadchodzi termin zapłaty. Dowodząc, że ani Francja, ani Rosja, ani też Włochy nie mają możności płacenia swoich długów i że dlatego długi ich są fikcyjne, tak że ani Stany Zjednoczone ani Anglja nie mogą żądać zapłacenia ich, Simonds oświadcza: „To, co winna nam jest Anglja, to są pieniądze realne, można je bowiem zebrać, można je wypłacić. To natomiast, co winni są Anglii sprzymierzeni, to nie są pieniądze realne. Anglja więc żąda od nas, byśmy rzekli się na jej korzyść 5 miliardów dolarów, nic od niej wzamian nie otrzymując”. Dalej wskazuje Simonds na to, że Europa, a przedewszystkiem Anglja i Francja, mówiąc o swych trudnościach finansowych, nie przestają się zbroić. Opinia publiczna Ameryki jest zdania, że zbrojenia te odbywają się kosztem płacących podatki obywatele amerykańskich, a teraz Europa żąda jeszcze w dodatku, aby niemieckie zobowiązania pieniężne zapłaciła Ameryka.

Ten punkt widzenia podziela ogromna większość opinji publicznej w Ameryce. Wystąpienia poszczególnych osób, mających nawet wpływ w świecie finansowym i politycznym, w rodzaju znanego bankiera amerykańskiego Vanderlipa lub byłego senatora Knoxa, kandydata na prezydenta, stwarzają iluzje w sprawie pomocy Ameryki. Jednak tylko część banków i sfer handlowych, zainteresowanych w imporcie i eksporcie europejskim, żąda udziału Stanów Zjednoczonych w odbudowie gospodarczej Europy. Dążenia ich stoją przede-

wszystkiem w sprzeczności z nieświetnym stanem finansów amerykańskich. Jeśli porównamy je z finansami przedwojennymi, otrzymamy następujący obraz. W r. 1914 ogólna suma dochodów i rozchodów państwa wynosiła jeden miliard dolarów. Teraz zaś sama tylko zapłata procentów od długów wojennych wymaga więcej niż jednego miljarda. Według sprawozdania ministra finansów *Mellona*, skonsolidowany dług Ameryki wynosił 31-go marca r. 1921 — 16 miliardów dolarów, a razem z innymi zobowiązaniami dłużniczymi, ogólna suma długu sięgała 23 miliardów. Wobec takiego stanu rzeczy pierwszym zadaniem, z którym zetknął się nowy rząd *Hardinga*, była sprawa zmniejszenia wydatków. Zwrócenie się do mas, płacących podatki, z propozycją anulowania 12 miliardów długów sprzymierzonych, oznaczałoby dla każdego rządu amerykańskiego podpisanie na siebie wyroku śmierci. Ameryka patrzy na długi sprzymierzonych jak na zobowiązania, które bezwarunkowo muszą być wypełnione i wszystkie usiłowania Anglii i Francji, aby postawić sprawę długów w związku z braterstwem oręża, nie znajdują najmniejszego oddźwięku w szerokich kołach burżuazji amerykańskiej, a tembardziej w szerokich masach ludowych. A ponieważ Ameryka widzi jednocześnie olbrzymi wzrost zbrojeń w Europie: 800-tysięczną armję we Francji, potężną flotę w Anglii, więc wywołuje to w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przeświadczenie, że Europa buduje flotę i tworzy armję na koszt Ameryki.

Niechętny ten nastrój opiera się na bardzo realnych interesach burżuazji amerykańskiej. Ameryka jest krajem najbogatszym w świecie: panuje ona na rynkach bawełnianym, węglowym, naftowym, posiada obecnie pierwszorzędną flotę handlową — i rozumie się samo przez się, że zrzeczenie się przez Europę zbrojeń oznaczałoby zupełną hegemonię Ameryki.

Nie ulega wątpliwości, że Ameryka ma bardzo mało szans na to, aby ktokolwiek z jej dłużników, z wyjątkiem Anglii, był zdolny do zapłacenia swych długów. Wykazuje to jasno bilans płatniczy Europy w stosunku do Ameryki. W r. 1921 Europa kupowała od Ameryki o 1 miliard 600 milionów dolarów więcej, niż jej sprzedawała. Prócz tego prywatni dłużnicy europejscy (banki amerykańskie pożyczły 5 miliardów dolarów osobom prywatnym w Europie) spłacali 350 milionów dolarów w postaci procentów. W ten sposób zobowiązania Europy względem Ameryki wynosiły w r. 1921 (bez procentów

za długi państwowe, wogóle do dziś niezapłaconych) 1 miliard 950 milionów dolarów, t. j. około 2-ch miliardów. Europie ze swej strony należały się od Ameryki sumy następujące: po pierwsze, 100 milionów dolarów w postaci procentów za resztki umieszczonych w Ameryce kapitałów europejskich; po drugie, 500 milionów dolarów od emigrantów w Ameryce i od amerykańskich organizacji pomocy; po trzecie, 150 milionów dolarów w postaci wydatków obywateli amerykańskich w Europie, i wreszcie, po czwarte, 50 milionów dolarów z różnych innych zobowiązań, za frachty, dla banków i t. d. Wszystko to wynosi w sumie 800 milionów dolarów. Jeśli odjąć tę sumę od sumy ogólnej zobowiązań europejskich w stosunku do Ameryki, nie biorąc wciąż jeszcze w rachubę procentów od długów państwowych, to okaże się, że Europa winna wypłacać rocznie 1 miliard 150 milionów dolarów różnicy. Powstaje teraz pytanie: czem może Europa tę sumę zapłacić? Oczywiście tylko swemi towarami. Aby pokryć deficyt europejski względem Ameryki, aby przystąpić do spłacania choćby tylko wymaganych 5% długu, eksport Europy do Ameryki musiałby się powiększyć do rozmiarów fantastycznych. Jednak, jeśli i w ostatnich latach nie było żadnych widoków na takie zwiększenie się eksportu europejskiego do Ameryki, to teraz położenie zaostrzyło się jeszcze bardziej. 21 września 1922 r. wprowadzona została nowa taryfa celna, która jest t a r y f ą z a k a z o w ą w stosunku do całego szeregu produktów, które Europa mogłaby wywozić i jest wogóle najwyższą ze wszystkich taryf, jakie kiedykolwiek istniały w Ameryce. Owa taryfa celna posiada ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków międzynarodowych. Niedość, że taryfa ta czyni dla Niemiec i Angli niemożliwym nie tylko zwiększenie ich wywozu do Ameryki, lecz i utrzymanie go na poziomie obecnym — utrudnia ona ponadto w niesłychany sposób zapłatę długów ze strony mocarstw europejskich. Aby utrzymać swój kredyt, Anglja będzie i nadal czyniła bohaterские wysiłki, by płacić swe długi. Lecz Niemcy po wprowadzeniu tej taryfy celnej okazały się zupełnie niezdolne do zwiększenia swego eksportu, tej jedynej podstawy ich wypłat odszkodowawczych.

Nowa amerykańska taryfa celna ważna jest nie tylko z punktu widzenia swych skutków, lecz także z punktu widzenia przyczyn jej powstania. Przyczyny te tkwią w zróżniczkowaniu przemysłu amerykańskiego. W czasie ostatnich trzech lat pewna część ame-

rykańskiego kapitału przemysłowego zaczęła skupywać w Europie, a przede wszystkim w Niemczech fabryki i zakłady przemysłowe, aby wyzyskać siłę roboczą robotników niemieckich, która jest conajmniej sześć razy tańsza od amerykańskiej. Stan waluty niemieckiej pozwolił kapitałowi amerykańskiemu na skupywanie fabryk w samych Niemczech, na zawieranie transakcji z kapitalistami niemieckimi, na dawanie im pożyczek na zakup surowca i na wwożenie produktów wytwórczości niemieckiej do Ameryki. Stworzyło to groźną konkurencję dla przemysłu amerykańskiego. Cały przemysł pracujący dla rynku wewnętrznego rozpoczął gwałtowną nagankę przeciw konkurencji europejskiej. Przeciwnikami nowej taryfy okazały się tylko banki, finansujące przedsięwzięcia kapitału amerykańskiego w Europie i ta część kupców, która importowała towary europejskie. Drugą przyczyną zwycięstwa nowej taryfy celnej jest spadek cen na produkty rolnicze i groźba konkurencji zboża argentyńskiego i kanadyjskiego, jak również i innych produktów rolniczych na rynku amerykańskim. Doprowadziło to do zjednoczenia bloku farmerów amerykańskich z ciężkim przemysłem amerykańskim w sprawie żądania wysokiej taryfy protekcyjnej. Amerykańska taryfa celna jest uwieńczeniem wycofywania się Ameryki z Europy, uwieńczeniem izolacji Ameryki, końcem nadziei na to, że Ameryka zaanuluje długi, ułokuje w ciągu lat najbliższych wielkie kapitały w Europie, da Niemcom dużą pożyczkę. Przepisy nowej taryfy celnej dają prezydentowi prawo podnoszenia lub zmniejszania, zależnie od własnych zapatrywań, stawek celnych o 50%. Jest to potężny oręż w rękach Ameryki, jeśli chodzi o wpływ na politykę wszystkich pozostałych mocarstw. Jeśli Anglja będzie prowadziła politykę kokietowania Japonji przeciw Ameryce, jeśli sprobuje konkurować z Ameryką i nie poczyni jej ustępstw w sprawie nafty, to Ameryka będzie mogła wyzyskać środek, znajdujący się w jej ręku, aby obniżyć kurs funta sterlingów. Z drugiej strony ma ona możność wywierania nacisku na Francję i popychania jej przeciw Anglji, lub też wykorzystania jej przeciw Anglji, dając jej pewne ustępstwa. Taryfa ta oddaje również Niemcy całkowicie w ręce Ameryki. Nie udzielając Niemcom pożyczki, Ameryka może doprowadzić gospodarstwo i finanse niemieckie do takiego stanu, przy którym dolar będzie mógł zakupić cały przemysł Niemiec po cenie jaknajniższej. Gdy były senator Knox wystąpił z propozycją interwencji Ameryki w gospodar-

czych zagadnieniach Europy, wysunął następujący plan kontroli finansowej w Niemczech: Ponieważ Francja jest wrogiem Niemiec, a Anglja nie cieszy się zaufaniem Francji, nie jest w Niemczech możliwa kontrola finansowa francuska ani angielska, lecz trzeba wyznaczyć jako kontrolera amerykańskiego ministra handlu Hoovera, który jest osobą bezstronną. Tak wygląda program kontroli Ameryki nad Niemcami, program, który wobec wzrastającego zaostrzania się sytuacji ekonomicznej w Europie, może się wkrótce zamienić w rzeczywistość. Traktat wersalski, który ustalał zupełne panowanie Francji nad Niemcami, zostaje w ten sposób zlikwidowany i kwestja sprowadza się jedynie do tego, w jakiej formie sprzymierzeni zdecydują się uznać tę likwidację.

Pytanie, na które teraz nie można jeszcze dać odpowiedzi, polega na tem, czy likwidacja ta odbędzie się w postaci ugody pomiędzy kapitałem amerykańskim i francuskim czy też między amerykańskim i angielskim.

Nie oznacza to jednak, że położenie Francji jest beznadziejne, że nie ma ona żadnych środków do walki przeciwko sytuacji, która obecnie powstała. Francuski system podatkowy obciąża klasy posiadające w stopniu o wiele mniejszym, niż system angielski. Rząd francuski mógłby — gdyby zechciał — pokryć część swego deficytu przez zwiększenie podatków. Jeśli tego nie robi, to z obawy przed masami chłopskimi, którym obiecał, że wszystkie długi zapłacone będą przez Niemcy, i z obawy przed kapitalistami, którzy sprzeciwiają się wprowadzeniu wysokich podatków od dochodów i spadków. Pragnąc uniknąć walk wewnętrznych, rząd francuski będzie zmuszony prowadzić ciężką walkę w polityce zewnętrznej, aby wycisnąć z Niemiec maximum tego, co jest możliwe. Lecz jeśli walka ta rozpocznie się rzeczywiście, będzie ona oznaczała krach koalicji, rozpadnięcie się przymierza anglo-francuskiego. Jak wiadomo, dla Niemiec głównym celem ekonomicznym wojny było połączenie węgla niemieckiego z francuską rudą żelazną, z pokładami w Briey. Głównym szermierzem tego planu w czasie wojny był ciężki przemysł niemiecki, dążący zapomocą rozszerzenia swej podstawy do hegemonji ekonomicznej w Europie. Rozgromione Niemcy straciły 15% obszarów rodzących zboże, 83% rudy żelaznej, jedną trzecią węgla, lecz mimo to wszystko ciężki przemysł powiększał z każdym dniem swe panowanie nad życiem ekonomicznem Niemiec. Nie tra-

cać otuchy zmierzał on uparcie do starego celu imperjalistów niemieckich, który miał się teraz urzeczywistnić rękami francuskimi. Plan ów opiera się na tej okoliczności, że dopóki Francja nie zagarnęła zagłębia Ruhry, otrzymuje tylko węgiel z Saary, który jej nie jest potrzebny, gdyż dla jej przemysłu stalowego konieczny jest koks. Konieczność ta sprawiła, że Francja domagała się od Niemiec zapłaty części odszkodowań w koksie. Stinnes i inne koncerny liczyły, że konieczność owa pchnie ciężki przemysł francuski do zawarcia z nimi transakcji i że w ten sposób stworzony będzie potężny węglowo-stalowy trust Europy centralnej, który panować będzie na kontynencie. I podczas gdy honor obrony francusko-niemieckiego trustu węglowo-stalowego byłby pozostawiony bagnetom francuskim, organizacja jego znajdowałaby się w rękach kapitalistów niemieckich. Francuskie sfery przemysłowe, głównie Comité des Forges, przeciwnie były temu planowi Stinnesa, ponieważ po pierwsze, bały się, że transakcja ta doprowadzi do panowania kapitału niemieckiego, jako lepiej zorganizowanego i potężniejszego technicznie, po drugie, liczyły one na zagarnięcie zagłębia Ruhry, które dałoby im niemiecki koks bez transakcji ze Stinnesem i bez niebezpieczeństwa ekonomicznego wzmocnienia kapitalizmu niemieckiego, co z kolei mogłoby znów postawić na nogi i militarizm niemiecki. Dlatego też ciężki przemysł francuski w przeciwieństwie do banków nie był zupełnie zainteresowany w niemieckich spłatach pieniężnych: przeciwnie, pragnął skorzystać z odmowy ich przez Niemcy, — by zagarnąć zagłębie Ruhry. Lecz niebezpieczeństwo zerwania z Anglią nie pozwoliło rządowi francuskiemu wejść na drogę zaborów. Dlatego też z chwilą, gdy zmniejszyła się możliwość płacenia odszkodowań przez Niemcy w gotówce, z powodu katastrofalnej ruiny finansów niemieckich, część ciężkiego przemysłu francuskiego zmuszona była do wstąpienia na drogę transakcji z ciężkim przemysłem niemieckim. Umowa Stinnesa z markizem Lubersac w sprawie odbudowy północnej Francji, jest początkiem tej polityki. Rząd francuski boi się oczywiście tej polityki. Rozumie on doskonale, że jeśli polityka ta nie sprowadzi się do jednej lub kilku umów, lecz będzie polegała na rzeczywistym połączeniu ciężkiego przemysłu Niemiec i Francji, to stworzy najpotężniejszego konkurenta Anglii i doprowadzi do walki z nią. Niektóre sfery przemysłowe Francji z kolei boją się konkurencji przemysłu niemieckiego. Wszystko to będzie hamowało rozwój polityki zbliże-

nia ciężkiego przemysłu francuskiego i niemieckiego. Lecz narazie, w obliczu bankructwa finansowego Niemiec i niebezpieczeństwa zbrojnego zagarnięcia zagłębia Ruhry, polityka zbliżenia z Niemcami stanowi jedyne możliwe wyjście z błędnego koła odszkodowań. Ale i ona nie zdoła uratować umowy wersalskiej. Sens traktatu wersalskiego polegał na unicestwieniu Niemiec. Gdyby Francja domagała się prawa okupacji obszaru Renu, oznaczałoby to powtórzenie dawnej polityki reńskiej z czasów traktatu westfalskiego, z czasów Napoleona. Utworzenie Reńskiego państwa buforowego, które werżnęłoby się klinem pomiędzy Niemcy Północne a Południowe, doprowadziłoby do utworzenia na południu państwa katolickiego, jednoczącego niemiecką Austrię i Bawarię, jako przeciwwagę Północy. W traktacie wersalskim Francja dążyła nietylko do tego, by wycisnąć z Niemiec możliwie najwięcej pieniędzy i kapitału. Traktat wersalski jest jednocześnie wyrokiem śmierci dla ludu niemieckiego i jeśli teraz Francja dla uratowania swej sytuacji ekonomicznej zdecyduje się na połączenie z niemieckim przemysłem ciężkim, to otrzyma na tej drodze pieniądze i ogromne zasoby ekonomiczne i militarne dla walki z Anglią, lecz będzie to za cenę odbudowy Niemiec. Nie ulega bowiem wątpliwości, że kurs ekonomiczny tego rodzaju doprowadzi również do zmiany kursu politycznego w stosunku do Niemiec. Z drugiej strony jasne jest, że Anglja nie będzie patrzyła spokojnie na ten proces wzmacniania jej największego konkurenta w Europie. Anglja, walcząca z konkurencją Ameryki, Anglja, konkurująca z Japonją na Dalekim Wschodzie, Anglja, która walczyła z Niemcami jako ze swym konkurentem na kontynencie, wówczas gdy Niemcy nie miały nawet dziesiątej części tych środków wojennych, któremi rozporządzać będzie Francja, opierając się na zjednoczeniu swego ciężkiego przemysłu z niemieckim, — ta Anglja nie dopuści do powstania takiego stanu rzeczy. Na wszelkie próby Niemiec kokietowania Francji, Anglja odpowiadała ciosami i jeśli Niemcy straciły Górny Śląsk, to była to odpowiedź Anglji na ugodę w Wiesbaden. Upadek Lloyd Georęa zaostrzy tylko walkę o Niemcy.

Gdy profesor Keynes i tysiące innych małych Keynesów głosiło niezbędność rewizji traktatu wersalskiego, gdy o tej samej rewizji mówiła międzynarodowa socjaldemokracja i przedstawiciele Międzynarodówki II i II^{1/2}, wówczas roztaczali oni obraz jak to Francja, ten

zły duch Wersalu, zrzeknie się bezmyślnej polityki burzenia i jak nastąpi wtedy nowa era pokoju i wszelkich innych wspaniałości. W obecnej chwili rewizja traktatu wersalskiego nie jest już przedmiotem sporów, gdyż traktat ten został już zlikwidowany. Ale likwidacja traktatu wersalskiego oznacza tylko nowe ugrupowanie sił wewnątrz kapitalizmu europejskiego, nowe konflikty międzynarodowe, w których Niemcy stają się przedmiotem a nie podmiotem walki.

III. ŚWIAT KAPITALISTYCZNY A ROSJA SOWIECKA.

Chronologicznie biorąc, likwidacja traktatu wersalskiego zaczęła się nie w Niemczech, lecz w Rosji. Gdy sprzymierzeni zawierali traktat wersalski, który wspomina o Rosji tylko w niektórych punktach uzupełniających, cały system polityki wersalskiej opierał się na idei unicestwienia nie tylko Rosji Sowieckiej, lecz Rosji jako wielkiego mocarstwa w ogóle. Polityka zduszenia Niemiec, usunięcia ich jako czynnika międzynarodowego, już sama przez się przypuszczała usunięcie Rosji, jako wielkiego mocarstwa. Albowiem, gdyby nawet zwyciężyła Rosja biała, to i dla niej sprawa unicestwienia Niemiec nie byłaby rzeczą obojętną, gdyż niezależnie od kierunku panującego w Rosji, interesy jej w każdym razie wymagają istnienia Niemiec. Rosja, osłabiona niesłychanie przez wojnę, mogłaby liczyć na stanowisko wielkiego mocarstwa, na otrzymanie środków ekonomicznych dla swej odbudowy gospodarczej, tylko w warunkach istnienia Niemiec jako przeciwwagi dla hegemonji sprzymierzonych. Gdyby ta biała Rosja nastąpiła po Rosji Sowieckiej, byłaby zainteresowana w tem, aby istnieli Niemcy, jako jej m o ż l i w y sprzymierzeniec, nawet w tym wypadku, gdyby chciała pozostać w przymierzu ze swymi dawnymi sojusznikami. Lecz nie tylko polityka sprzymierzonych względem Niemiec, ale i zdecydowanie przez sprzymierzonych sprawy Bliskiego Wschodu miało za przesłankę zupełną n i e o b e c n o ś ć Rosji. Wystarczy tylko wspomnieć, ilu wysiłków, jakiej walki trzeba było caratowi rosyjskiemu, by wymusić w r. 1915 zgodę Anglii na przejście Konstantynopola i cieśnin w ręce burżuazji rosyjskiej. I gdyby burżuazja rosyjska, rozbita w tej wojnie, zmuszona była zrzec się żądania Konstantynopola i cieśnin, to i wówczas

Rosja nie mogłaby się w żaden sposób zgodzić na to, by klucz do morza Czarnego znajdował się nie w rękach słabej Turcji lecz potężnej Anglii. Wreszcie i ta umowa, którą Anglja w czasie rokowań wersalskich zawarła w tajemnicy przed innymi sprzymierzonymi z Persją, czyniła z tej ostatniej kolonję angielską i miała w swem założeniu nieobecność Rosji. Zwycięscy sojusznicy patrzyli na Rosję, jako na przyszłą sferę swego wpływu, tak jak na Turcję lub Persję, to znaczy jak na swą przyszłą kolonję. Walka sprzymierzonych z Rosją Sowiecką była nietylko walką przeciw pierwszemu państwu proletarjackiemu, ale jednocześnie próbą zniszczenia wszelkiej Rosji, która mogłaby wystawić sojusznikom rachunek. Sprzymierzeni postawili sobie jako cel zgniecenie Rosji Sowieckiej i utworzenie s ł a b e j Rosji białej. W czasie rokowań wersalskich Lloyd George zwrócił się do Clémenceau i innych przedstawicieli państw sprzymierzonych z tajnym memorjałem z dn. 29 marca 1919 r. Memorjał ów został pierwszy raz wydrukowany w książce byłego włoskiego ministra Nittiego p. t. „Europa bez pokoju”. Wykazuje on jak wiele strachu przysparzała Rosja Sowiecka ówczesnym sprzymierzeńcom. Lloyd George mówi: „Cała Europa przesiąknięta jest ideami rewolucji”. Wskazuje on na przewrót, który dopiero co zaszedł na Węgrzech, na powstanie spartakusowskie w Niemczech i konstatując najgłębsze niezadowolenie szerokich mas ludowych we Francji i Anglii, podkreśla, że masy te walczą nietylko o polepszenie warunków życia, lecz świadomie lub nieświadomie o jego przebudowę społeczną. Wskazując następnie na Rosję Sowiecką, mówi: „Rosja Sowiecka wprowadziła nowy ład ekonomiczny: przemysł tam jest zrujnowany, koleje żelazne stoją, lecz cudem jakimś stworzono tam armję i to armję dyscyplinowaną, jedyną armję w świecie, która walczy w obronie swych przekonań”. Wszystko to wyczytać można dosłownie w tajnym memorandum Lloyd George'a. Z tego wysnuwa on wniosek, że należy oszczędzać Niemcy, aby nie dopuścić do połączenia się tego uprzemysłowionego kraju z Rosją Sowiecką, wykazuje również konieczność walki z Rosją Sowiecką.

Dwa lata walki sprzymierzonych z Rosją skończyły się ich porażką. Niedość na tem: Rosja przeszła do ofensywy i po odparciu wojsk polskich od Kijowa, ruszyła na Warszawę. Moment ten stanowi chwilę przełomową w stosunku sprzymierzonych do Rosji sowieckiej. Sojusznicy przeświadczeni byli wówczas nietylko o tem, że nie

są zdolni do obalenia władzy sowieckiej, lecz liczyli się w czasie pochodu na Warszawę z możliwością czerwonego zwycięstwa w Polsce i z wynikiem tego zwycięstwa — rozwojem rewolucji w Niemczech. Wówczas na konferencji w Boulogne nie tylko Anglja, lecz i Francja gotowe były uznać Rosję Sowiecką, aby zatrzymać jej zwycięski pochód. Rosja Sowiecka została jednak pod Warszawą rozbita. Wówczas sojusznicy odmawiają uznania władzy sowieckiej, a Francja uznaje nawet Wrangla. Lecz nawet po rozgromieniu Wrangla, w początku r. 1921, wśród sprzymierzonych przeważa myśl o konieczności rozbicia Rosji Sowieckiej. Pomimo to Anglja zgadza się na zawarcie z Rosją umowy handlowej. Przyczyny, które skłoniły ją do tego, są dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, bezrobocie w Anglii, które zaczęło się w drugiej połowie r. 1920. Bezrobocie to wykazuje sprzymierzonym, a przede wszystkim angielskiej burżuazji przemysłowej, niemożliwość kontynuowania polityki znalezienia nowych rynków zbytu i to nie tylko dla Anglii, ale i dla Niemiec. W angielskich sferach przemysłowych już wówczas dojrzeła myśl, że wyjście z błędnego koła odszkodowań możliwe będzie tylko wtedy, gdy pozostawi się Niemcom możliwość rozwinięcia ekonomicznych sił Rosji podreparowania się kosztem rosyjskich chłopów i robotników. Jednocześnie zauważyć też można nową tendencję, tendencję sięgającą jeszcze dalej. W r. 1921 gdy zaostrza się walka pomiędzy Anglią a Francją o rozstrzygnięcie sprawy odszkodowań i Bliskiego Wschodu, Anglja opamiętuje się i zadaje sobie pytanie, czy zwycięstwo Francji nie posunęło się za daleko. W niektórych dalej widzących sferach kapitału angielskiego daje się zauważyć dążenie do stworzenia przeciwwagi Francji ze wzmocnionej Rosji i Niemiec lub w każdym razie z Niemiec, opierających się na Rosji.

Nowa polityka ekonomiczna wywołuje w Anglii przeświadczenie o zupełnym bankructwie komunizmu w Rosji, przeświadczenie o możliwości ewolucji rządu sowieckiego i Rosji Sowieckiej w kierunku kapitalizmu. W mowie swej na temat sytuacji w Rosji, wygłoszonej w parlamencie angielskim po konferencji genueńskiej, Lloyd George dał wyraz ogólnemu pogładowi państw kapitalistycznych na stan rzeczy w Rosji Sowieckiej. Wskazał on na to, że Rosji Sowieckiej potrzebne są kredyty, że bez kredytów niemożliwe jest ekonomiczne odrodzenie Rosji. Ale dalej powiada on: „Wodzowie Rosji Sowieckiej orientują się doskonale w położeniu międzynarodowym

i rozumieją niemożliwość urzeczywistnienia komunizmu, lecz znajdują się pod presją nastroju oligarchji robotniczej. Władza sowiecka nie może od razu odstąpić od swych przekonań, lecz w końcu wyrzeknie się ich i przejdzie na grunt kapitalizmu". Nie ulega żadnej wątpliwości, że taki był pogląd kierowniczych polityków burżuazyjnych, którzy zwoływali konferencję genueńską. Byli oni przekonani, że jeżeli żądanie odbudowy kapitalizmu będzie należycie zamaskowane, to rząd sowiecki zwróci całą własność byłym kapitalistom cudzoziemskim i wówczas rozpocznie się rozwój prywatnego kapitału cudzoziemskiego w Rosji, a pozostałe w rękach rządu nikłe resztki przemysłu państwowego nie będą zdolne do konkurencji z przemysłem prywatnym i zostaną oddane burżuazji rosyjskiej. Z wysokości tych ponętnych perspektyw patrzył Lloyd George na Francuzów, którzy wskutek zbyt małej elastyczności żądali od władzy sowieckiej, by na piśmie wyrzekła się komunizmu. Z praktycznością angielską gotów on był zgodzić się nawet na to, aby rząd rosyjski nazywał się sowieckim, aby w szkołach rosyjskich uczono komunizmu, — byle tylko Rosja Sowiecka zgodziła się faktycznie na oddanie przemysłu rosyjskiego w ręce zagranicznego kapitału. W tym samym czasie, gdy wśród sprzymierzonych zaczęło dojrzewać poczucie konieczności zmniejszenia spłat niemieckich, przedłożyli oni Rosji Sowieckiej olbrzymie żądania spłaty długów przedwojennych i wojennych. Przez wystawienie owych żądań chciano zmusić rząd sowiecki, który nie ma możliwości spłacenia tych długów, do oddania w ręce sojusznicznych kapitalistów dawnego przemysłu, olbrzymich nowych koncesji, dochodów celnych, a może nawet i kolei żelaznych, jako gwarancji przyszłej zapłaty. Tak wyglądał plan, z którym sprzymierzeni przybyli do Genewy. Mówili oni Rosji Sowieckiej: Nie zwyciężyliśmy was z bronią w ręku i dlatego pozostajecie przy władzy, lecz Rosja Sowiecka musi stać się kolonią sprzymierzonych.

Na ten plan sprzymierzonych odpowiedziała Rosja Sowiecka kategorię odmową. Nie zgodziła się ona na oddanie przemysłu na własność prywatną byłym właścicielom cudzoziemcom i wogóle na oddanie całego przemysłu nawet na zasadach dzierżawy w ręce kapitału prywatnego. Rządy sowieckie, zmuszone do ustępstw w interesie nadwyreżonej gospodarki, gotowe są i teraz, wobec powolnego rozwoju rewolucji światowej zawrzeć kompromis, ale tylko z za-

chowaniem warunków, umożliwiających dalszy rozwój naczelných zdobyczy rewolucji listopadowej. Dlatego też nie zgodziły się one bezwzględnie na przywrócenie własności prywatnej. Sprawa ta wydaje się tylko kwestją formy, lecz w rzeczywistości tak nie jest. Oddanie majątku na własność prywatną kapitalistom zagranicznym oznacza utratę wpływu na kierunek ich gospodarki. Pozostawiając zaś sobie prawo własności, rząd zachowuje możność wpływania na kierunek rozwoju ekonomicznego. Wystarczy np. wskazać na to, że umowa z Urquhartem, odrzucona przez Radę Komisarzy Ludowych, zobowiązywała Urquharta do wydobywania miedzi, ołowiu i t. d. na obszarach oddanych mu na zasadach koncesji w terminach ściśle oznaczonych i w ściśle oznaczonych ilościach. Rząd sowiecki gotów jest oddać kapitałowi zagranicznemu tylko tę część przemysłu, którą według obliczeń trudno mu jest odbudować w najbliższym czasie własnymi siłami. Pragnąc utrzymać w swych rękach główną część przemysłu, a przedewszystkiem przemysł ciężki, jako środek do odbudowy własnymi siłami kolei żelaznych i jako środek dający możność wpływu na rozwój gospodarstwa rolnego, rząd sowiecki nie zgodził się przyjąć zobowiązania, że odda w całości były przemysł cudzoziemski poprzednim właścicielom. Sprawa długów nie jest sporem zasadniczym. Zasadniczo komunizm nie zabrania płacenia długów. Jeśli rząd sowiecki nie zgodził się swego czasu na zapłatę długów przedwojennych i wojennych, to był to z jednej strony cios, wymierzony kapitałowi światowemu, nie chcącemu przerwać wojny, a z drugiej, próba wywołania opozycji drobnej burżuazji — właścicieli papierów wartościowych — przeciwko rządowi przewlekającym wojnę. Prócz tego była to próba oswobodzenia kraju od niesłychanych ciężarów. Gdy Rosja Sowiecka nie zgodziła się na płacenie długów, to w rzeczywistości mowa była nie o zasadach, lecz o tem, aby nie dać kapitałowi sojusznicznemu możności, by żądał wzamian długów, których Rosja nie była zdolna płacić, oddania mu kontroli finansowej, olbrzymich nowych koncesji i wydania kolei żelaznych. Gdyby można było dojść do porozumienia w sprawie rozmiarów długów i terminów ich spłaty, gdyby przytem usunięte było niebezpieczeństwo zamiany Rosji na kolonję, wówczas interesy klasy pracującej wymagałyby zawarcia takiego kompromisu, albowiem niema, oczywiście, zasady, zabraniającej uznania długów. Tymczasem w rokowaniach zakulisowych sprzymierzeni próbowali przedstawić sprawę

właśnie w ten sposób. Mówili oni, że chodzi o uznanie zasady, tylko zasady, albowiem, jak powiedział w parlamencie Lloyd George, niewolno przychodzić do kapitalistów z żądaniem pożyczki, oświadczając jednocześnie, że Rosja Sowiecka nie uznaje zasady płacenia długów. Ponieważ sojusznicy nie chcieli ustalić ścisłych sum swoich pretensji i wskazać terminu zapłaty, więc zawarcie jakichkolwiek transakcji okazało się niemożliwe. Konferencja w Genui i następna konferencja w Hadze zakończyły się zupełnym niepowodzeniem, gdyż sprzymierzeni widocznie nie uznają jeszcze Rosji Sowieckiej, jako kraju, w którym socjalizm czyni jeszcze pierwsze kroki w kierunku swego urzeczywistnienia.

Fiasko Genui i Hagi, wywołane w rzeczywistości przez to, że sprzymierzeni nie zgodzili się na uznanie samego faktu istnienia państwa robotniczego, dążącego do socjalizmu, było przyspieszone i zaostrzone przez walkę kapitału naftowego o Rosję. Rywalizacja trustów naftowych, która zerwała konferencje w Genui i w Hadze, znajdowała w czasie rokowań przypadkowe odbicie w prasie. Lecz w całym swym zakresie walka ta nieznaną była nie tylko szerokim warstwowi czytelników, lecz i dziewięciu dziesiątym osób, biorących bezpośredni udział w obradach. Dopiero późniejsze dokładne zbadanie prasy naftowej naprowadziło na ślad, dzięki któremu udało się wyświetlić prawdziwą rolę nafty w rozchwianiu się Genui i Hagi.

W pierwszych dniach maja, gdy prasę międzynarodową obiegała wiadomość, że 30 kwietnia w rokowaniach pomiędzy Cziczerinem a Lloyd Georgem zarysowały się podstawy możliwego kompromisu, ukazała się nagle w prasie wiadomość o umowie pomiędzy rządem sowieckim a angielskim trustem naftowym Royal Dutch-Shell. Wiadomość ta, której znaczenie trudno było wówczas zrozumieć, była bombą, która zerwała konferencję geneueńską. Walka pomiędzy Standard Oil a Royal Dutch, do której powrócimy w przeglądzie spraw Bliskiego Wschodu, doprowadziła przed konferencją geneueńską do przedwstępnej umowy między Anglią a Ameryką, umowy, w której rząd angielski obiecał liczyć się z amerykańskimi interesami naftowymi w Rosji. Nie był to wprawdzie formalnie przeprowadzony układ, obiecywał jednakże Ameryce zachowanie jedności frontu w sprawie nafty w Baku i syndykaty naftowe amerykański i angielski wykupiły akcje rosyjskich przedsiębiorstw naftowych, mając nadzieję, że w ten sposób zabezpieczą sobie niejako pewne prawa byłych

właściciele. Wiadomość, że między rządem sowieckim a syndykatem angielskim zawarta została umowa, podana została do prasy przez Standard Oil na tej podstawie, że formuła, na którą zgadzał się Lloyd George w kompromisie z dn. 30 marca w sprawie własności prywatnej w Rosji, wywołała w Standard Oil - Co. podejrzenie, że kryje się za nią jakaś umowa w sprawie nafty. Lloyd George zgadzał się uznać, że rząd sowiecki, o ile nie chce lub nie może zwrócić tej czy innej fabryki, przedsiębiorstwa lub kopalni, które należały przedtem do kapitalistów cudzoziemskich, ma prawo przeprowadzić zwrot na warunkach pewnych kompensat. Standard Oil przypuszczał, że daje to rządowi sowieckiemu możliwość zatrzymania obszarów naftowych byłych właścicieli rosyjskich, które znajdują się teraz w rękach amerykańskich, poto, aby odstąpić je potem Royal Dutch-Shell. Dlatego też Standard Oil zorganizował zerwanie konferencji genueńskiej. Pod względem zabezpieczenia w naftę Francja znajduje się w stanie najbardziej opłakanym. Zaś jej sytuacja podczas jakichkolwiek rokowań z rządem sowieckim jest nad wyraz niewygodna, ponieważ w jej rękach ześrodkowana jest główna część rosyjskich długów przedwojennych. Przed wojną Rosja nie otrzymywała pożyczek ani w Londynie, ani w Nowym Yorku, tylko w Paryżu i w ten sposób pretensje Francji względem Rosji są bardzo znaczne. Rosji zaś nie może Francja dać wiele, gdyż sama osłabiona jest ekonomicznie. Takie położenie burżuazji francuskiej, nie posiadającej w rękach potrzebnego równoważnika, jest niebezpieczne dla niej, lecz wyjątkowo wygodne dla Anglii. I dlatego nie względy zasadnicze, lecz owo trzeźwe wyrachowanie stanowiło główną przyczynę, dla której rząd francuski odmówił podpisania memorandum Lloyd George'a z 30 marca, chociaż przedstawiciel Francji, Barthou, zgodził się był na nie. W tem samym położeniu był również rząd belgijski. Wkrótce po rokowaniach genueńskich Francja i Belgja tworzą syndykat naftowy, który odegrał w Hadze decydującą rolę. Przed konferencją haską odbyła się w Hadze narada przedstawicieli Standard Oil, Royal Dutch-Shell i syndykatu francusko-belgijskiego i w naradach tych Francja i Anglja zobowiązały się trzymać się wspólnej linii.

Rola Standard Oil w tej sprawie tłumaczy się w znacznej mierze stosunkiem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do Rosji. Stany Zj. Ameryki Półn. stanowią nietylko najpotężniejszy organizm kapitalistyczny, lecz i kraj, w którym szczególnie jaskrawo zaryso-

wany jest indywidualizm burżuazyjny, kraj, w którym zaledwie kilka dziesiątków lat temu, każdy robotnik mógł się stać farmerem, a każdy drobny burżua mógł żywić nadzieję, że wejdzie w szeregi wielkiej burżuazji. Kraj ten jest nie tylko pod względem swych interesów, lecz i pod względem swej psychologii championem kapitalizmu i nie ulega wątpliwości, że w żadnym kraju nienawisć burżuazji i jej agitacja w prasie przeciw Rosji Sowieckiej nie były tak silne jak w Ameryce. Obecnie środkowo-europejski rynek zbytu na produkty rolnicze jest rozbity, zniszczony, dokonywa się tam tylko niezbędnych zakupów. Ceny produktów rolnictwa amerykańskiego spadają i możliwość zjawienia się Rosji, jako eksportera zboża, odczuwana jest przez farmerów amerykańskich, jako nadciągające niebezpieczeństwo. Gdy kilka tygodni temu rozeszły się kłamliwe wiadomości o tem, że rząd sowiecki ma zamiar rozpocząć w tym roku eksport zboża, farmerzy amerykańscy zaczęli wzywać do bojkotu zboża rosyjskiego. Możliwość rozwoju amerykańskiego eksportu przemysłowego do Rosji są potencjalnie olbrzymie, lecz wymagają, jako warunku przedwstępnego — udzielenia szerokiego, długoterminowego kredytu chłopstwu rosyjskiemu. Ale kapitał amerykański rozporządza ogromnymi możliwościami rozwoju wewnętrznego: tylko nieznaczna część jego pracuje na eksport. I teraz, gdy kapitał amerykański wypiera Anglję z Ameryki Południowej i Środkowej, gdy ma możność wykupienia przemysłu niemieckiego, nie pilno mu do stosunków z Rosją. Oczywiście, Standard Oil chciałby zagarnąć w swe ręce naftę w Baku, lecz potrzebne mu to jest tylko dlatego, że w obecnej chwili grozi zagarnięcie tej nafty przez takiego konkurenta jak Shell. Kapitał amerykański przystanie na kompromis z Rosją, aby nie pozwolić innym krajom kapitalistycznym na umocnienie się w Rosji Sowieckiej. Dlatego też polityka Standard Oil w Genui i w Hadze sprowadzała się do tego, aby nie dopuścić do układu Rosji z Dutch-Shell, a o ile tylko udało się Ameryce związać konkurenta, nie miała żadnego już interesu w tem, aby zawierać umowę z Rosją Sowiecką.

Fiasco Genui i Hagi dowodzi nie tego, że niemożliwy jest kompromis Rosji Sowieckiej ze światem kapitalistycznym, lecz tego, że nie nadszedł jeszcze czas na taki kompromis. Gdy ten i ów zastanawia się nad pytaniem, czy możliwy jest zasadniczo *modus vivendi* pomiędzy kapitalizmem a dyktaturą proletariatu, pomiędzy kapitali-

zmem a socjalizmem, to faktycznie podsuwa jedną kwestję na miejsce drugiej. Ów modus vivendi istnieje już od pięciu lat, istnieje jako chwiejna równowaga, przy której widzimy już szereg układów Rosji ze światem kapitalistycznym. Pytanie polega tylko na tem, na jakim gruncie są zawierane te układy. Dotychczas świat kapitalistyczny przekonany jest, że naskutek swej sytuacji ekonomicznej, Rosja Sowiecka wejdzie na drogę kapitulacji i chce zamaskować tylko swe kompromisy. Dalsze trwanie rządu sowieckiego, wzrost, choćby powolny, sił wytwórczych kraju, polityka wyczekiwania — oto co dla Rosji Sowieckiej stanowi przesłanki tych umów. Pokój wersalski w stosunku do Rosji Sowieckiej jest zlikwidowany, o ile chodzi o zwycięstwo militarne, lecz nie ustąpił on jeszcze miejsca określönemu kompromisowi starego świata kapitalistycznego z nowym proletarjackim. Świat kapitalistyczny wciąż jeszcze jest przekonany, że uda mu się narzucić swe warunki Rosji Sowieckiej, lecz czas, w ciągu którego cierpieć musi nie tylko Rosja Sowiecka, w ciągu którego giną same objekty tej walki — czas ten pracuje na korzyść Rosji. Cała sytuacja międzynarodowa, stwarzająca nowe przegrupowania, zaostrzająca stosunki, powiększa wagę i znaczenie Rosji Sowieckiej. Doprowadzi ona do tego, że porozumienia wyrosną nie na gruncie kapitalizmu, lecz na gruncie ustępstw wzajemnych. Rozmiar tych ustępstw zależy od charakteru Rosji Sowieckiej i od sytuacji międzynarodowej. Gdy delegacja sowiecka zjawiała się w Genewie, rząd angielski przekonany był, że zmusi ją do kapitulacji. Urodzaj, choć nie pierwszorzędny, pozwala Rosji nie tylko na zaczerpnięcie oddechu w ciągu roku, lecz również otwiera przed ludem rosyjskim możliwość zabrania się do pracy nad odbudową zrujnowanej gospodarki. Rok ten, rok likwidacji traktatu wersalskiego, rok olbrzymich wstrząśnień, jest rokiem, w którym dokonywają się nowe przegrupowania w dotychczasowym układzie sił, rokiem, w którym wiele zależeć będzie od tego, jak zachowa się w tej lub innej sprawie Rosja Sowiecka. Bez pobrękiwania bronią, bez uprawiania awantur, Rosja sowiecka może w tej polityce dojrzewania nowych przeciwieństw i nowych przegrupowań, zająć pozycję wyczekującą z zupełnym przeświadczeniem, że każdy tydzień wzmacnia jej znaczenie międzynarodowe. Zaledwie kilka tygodni minęło od chwili, gdy wobec całego świata zarysował się jaskrawo fakt krachu niemieckiej „polityki wypełniania zobowiązań“, dla tej prostej przy-

czyny, że to wypełnianie warunków traktatu wersalskiego jest dla Niemiec niemożliwością. Ostatnie znów tygodnie przyniosły nam wiadomość o zwycięstwie Turcji, zwycięstwie, ciężarnem w głębokie skutki. Niezależnie od tego, na jaki kompromis będzie się musiała zdecydować Turcja, niezależnie od tego, jaka władza będzie w niej panowała — sprawa Bliskiego Wschodu postawiła automatycznie Rosję Sowiecką w samym ośrodku polityki międzynarodowej. W tym samym kierunku idzie również rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie.

IV. KRYZYS NA BLISKIM WSCHODZIE.

Likwidacja traktatu w Sèvres dokonywa się na Bliskim Wschodzie w jaknajbardziej bezpośredniej postaci — w postaci wojny. Rozpoczęła się ona zanim jeszcze wprowadzone zostały w życie zasadnicze postanowienia tego traktatu. Traktat wersalski tyczył się Turcji tylko w tem znaczeniu, że odebrał Niemcom wszystko to, co w przeciągu wielu lat zagarnęli w Turcji, idąc drogą przenikania kapitalistycznego. Odebrał on przedewszystkiem kolej bagdadzką, główny obiekt walki dyplomatycznej w przeciągu ostatnich dziesięciu lat przed wojną i wywłaszczył wszystkie kapitały niemieckie, włożone w przedsiębiorstwa Turcji. Zasadnicze rozstrzygnięcie kwestji tureckiej było dziełem traktatu w Sèvres, opracowanego przez sprzymierzonych dopiero w r. 1920. Traktat z Sèvres oznaczał wykonanie starego programu liberalizmu angielskiego, programu Gladstona: wypędzenia Turków z Europy i usunięcia Turcji jako wielkiego mocarstwa. W Europie odebrano Turcji wszystko, co jej pozostał pokój z Grecją, Serbją i Bułgarją w r. 1912. W Azji odebrano jej obszary, na których nie było tureckiej większości narodowej. Stworzona została niezależna Armenia, dążąca do uzyskania w Aleksandrecie wyjścia na morze Śródziemne, odebrana została Syryja, Mezopotamja i Arabia. Na zachodzie Azji Mniejszej oddany został Grecji obszar Smyrny, wrzynający się daleko w głąb kraju; na południu Cylicję oddano Francji, obszar Adalji miał przypaść Włochom. Następnie, Konstantynopol i cieśniny miały znajdować się w rękach sprzymierzonych, którzy zasłonili się sztandarem Ligi Narodów. Turcja nie ratyfikowała traktatu w Sèvres. Resztki rozproszonego

tureckiego korpusu oficerskiego pod dowództwem Kemala Paszy nie zgodziły się na uznanie tego traktatu. Po ucieczce z Konstantynopola Kemal Pasza zajął się organizowaniem obrony kraju przed sprzymierzonymi. I nawet rząd sułtana, znajdujący się całkowicie w rękach koalicji, nie posiadający najmniejszej siły, nie mógł się wobec takiego stanu rzeczy zgodzić na ratyfikację traktatu w Sèvres.

Jeśli postawić pytanie, jak została podzielona Turcja z punktu widzenia ustosunkowania sił pomiędzy sojusznikami, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przeważający wpływ oraz pozycje najważniejsze uzyskała Anglja. Coprawda Francuzi, znajdując się w Syrii, mogli zagrażać kanałowi Suezkiemu, tej głównej linii komunikacyjnej imperjalizmu angielskiego z Indjami. Lecz Francuzi znajdowali się w stanie zależności politycznej od imperjalizmu angielskiego. Ameryka nie ratyfikowała pokoju wersalskiego, wycofała się z Europy i obrona tego pokoju zależała całkowicie od tego, czy Anglja będzie popierała Francję. Z drugiej strony, Francja znajdowała się również w stanie zupełnej zależności ekonomicznej od Anglji, albowiem poparcie Anglji rozstrzygało sprawę, czy Niemcy będą spłacały swe zobowiązania odszkodowaniowe. Dlatego niebezpieczeństwo francuskie od strony Syrii było dla Anglji groźbą czysto teoretyczną, „muzyką przyszłości“, ponieważ w momencie podziału Turcji Anglicy rozporządzali olbrzymią flotą śródziemnomorską, przewyższającą znacznie siły Francji i mieli możność dostarczania wojsk z Indji poprzez Bagdad do Mezopotamji. Panując nad Turcją pod względem politycznym, Anglicy potrafili zabezpieczyć sobie i panowanie ekonomiczne.

Mimo, że tajna umowa z r. 1916 pomiędzy Anglją a Francją oddawała pokłady nafty w Mossulu w ręce Francji, Francuzi w r. 1920 w San-Remo zrzekli się swych praw i Mossul przeszedł w ręce angielskie. Nafta, która przed wojną miała przede wszystkim znaczenie handlowe, stała się z chwilą rozpowszechnienia motorów Diesla we flocie, głównym czynnikiem technicznym floty wojennej. Bez nafty nie może się również rozwijać przemysł samochodowy, ani też lotnictwo. Obydwie te gałęzie przemysłu odegrały taką rolę podczas wojny, że na uroczystości, urządzonej w Londynie po zawieszeniu broni z Niemcami, Lord Curzon wypowiedział historyczne słowa: „na brzegi pokoju wyrzuciła sprzymierzonych fala nafty“. Nafta mossulska zaokrągląła posiadłości naftowe

Anglii nad zatoką Perską. Zagarnięcie jej było jednym z największych tryumfów wojennych Anglii. Oddając źródła naftowe w Mossulu w ręce Anglii, umowa w San Remo zobowiązywała ją do odstępowania Francji po cenach rynkowych tylko 25% produkcji. To zwycięstwo Anglii było nie tylko rezultatem zaznaczonego wyżej stanu zależności Francji, ale również rezultatem nacisku wojennego. Anglja zaczęła zbroić przeciwko swemu sojusznikowi—Francji—króla Fajsala, który z bronią angielską w rękach rozpoczął wypieranie Francuzów z Syrii. Dopiero za cenę zgody Francji na oddanie się Anglii w zupełną niewolę naftową, która musi w przyszłości nieuchronnie spotęgować jeszcze bardziej zależność Francji od Anglii, Anglja zgodziła się zaprzestać popierania Fajsala. Francja, pozbawiona nafty, niezdolna jest już do prowadzenia wojny bez współdziałania Anglii, o ile oczywiście nie zabezpieczy sobie zawczasu poparcia drugiego mocarstwa naftowego — Ameryki.

Drugim atutem w rękach Anglii w jej polityce podboju ekonomicznego Bliskiego Wschodu stały się dawne stosunki pomiędzy kapitalizmem angielskim a greckim. Grecja rozporządza na Bliskim Wschodzie stosunkowo silnym kapitałem handlowym. Przy słabo rozwiniętej gospodarce kapitalistycznej Grecja posiada oddawna flotę handlową i olbrzymie stosunki handlowe na Bliskim Wschodzie, o wiele silniejsze, niż stosunki kupców ormiańskich. W roku 1921 angielski kapitał handlowy sięgał w głąb Azji Mniejszej zapomocą kanałów greckich. To właśnie jest podstawą przyjaźni angielskiej dla Grecji. Oddając Smyrnę w ręce Grecji, Anglicy oddawali ją w rzeczywistości w ręce swego aparatu handlowego.

Jednakże skóra niedźwiedzia została podzielona w Sèvres przed zabiciem niedźwiedzia. Chociaż główne kadry, główną siłę, na której opierało się powstanie Kemala Paszy, rozpoczęte w r. 1919, stanowiła dawna organizacja partji młodo-tureckiej, Kemal Pasza zmuszony był do zmiany szyldu, ponieważ po klęsce wojennej partja młodo-turecka straciła popularność w masach ludowych. Nawet już podczas wojny partja ta, stawszy się partją dostawców ormiańskich, spekulantów dorabiających się na wojnie, partja ta, która nie zdążywszy stać się kapitalistyczną, zdążyła zaszcześcić sobie wszystkie złe strony kapitalizmu, — zbankrutowała w oczach ludu. Jednakże formalne zerwanie Kemala Paszy z tą partją w rzeczywistości nic nie zmieniało, ponieważ Turcja nie rozporządzała innymi siłami zdol-

nemi do zorganizowania obrony kraju, prócz żywiółów, na których opierała się właśnie partja młodo-turecka. Żywiółami temi były warstwy wojskowych, przedstawiciele zdeklasowanej szlachty, która utraciła łączność z ziemią i warstwy starej biurokracji, pochodzącej z tejże szlachty, lecz zawierającej w sobie pewną domieszkę żywiółów ludowych. W dawnej bowiem Turcji energicznym wychodźcom z klas niższych łatwo było przedostać się do szeregów rządzącej oligarchji (wystarczy wskazać np. na to, że wielki wezyr Talaat-Pasza, jeden z najrozumniejszych i najenergiczniejszych kierowników polityki tureckiej, był przedtem telegrafistą; jest on synem robotnika kolejowego). W armji również wiele urzędów kierowniczych zajmowali wychodźcy z klas niższych. Wszystko to dawało możność dostatecznie już zgniłym szczytom narodu tureckiego wciągnąć nowe siły do sprawy budowy państwowej. Tak wyglądały siły, któremi rozporządzał Kemal Pasza przy organizowaniu obrony kraju. Fakt, że udało mu się zorganizować ją po wielu latach nieprzerwanych wojen, które ciągnęły się od r. 1909 i do reszty zrujnowały chłopstwo tureckie, znajduje wytlomaczenie w historycznej przeszłości narodu tureckiego. Panując oddawna na południo-wschodzie Europy, Turcy posiadają wielkie tradycje wojenne, szczególnie silne u chłopów anatolijskich, odznaczających się miłością swego kraju i gotowością do jego obrony. Prócz tego wchodziła tu w grę sprawa ujarznienia mahometańskiego Wschodu przez chrześcijański Zachód.

W r. 1920 Turcja zaczyna gorliwie organizować swe siły wojenne i jednocześnie szukać sobie sprzymierzeńców do czekającej ją ciężkiej walki. Jeszcze w r. 1919, gdy Rosja była odcięta od Turcji frontami: Denikina, zakaukaskim, gruzińskim, mussawatystami i dasznakami, rząd Kemala i emigranci tureccy zaczęli szukać stosunków z Rosją Sowiecką. Świadczyło to bezwątpienia o politycznej dalekowzroczności Turków, gdyż był to dla Rosji Sowieckiej najcięższy moment, gdy Denikin znajdował się pod Orłem, a Judenicz pod Piotrogradem. We wrześniu 1919 r. rozpoczynają się pertraktacje pomiędzy przedstawicielami Turcji a przedstawicielami Sowieców w Berlinie. Jednocześnie udaje się Rosji Sowieckiej ustalić bezpośredni kontakt z Turcją poprzez front Denikina i rozpocząć z nią pertraktacje co do przyszłej wspólnej walki przeciwko Koalicji. Pertraktacje te zakończyły się traktatem pokojowym z kwietnia r. 1921. Rozumie się, że Rosja Sowiecka nie miała żadnych złudzeń co do społecznego

charakteru rządu Zgromadzenia Narodowego w Angorze. Wiedziała ona doskonale, że jest to rząd nietylko nie robotniczo-chłopski, ale nawet nie narodowo-burżuazyjny, reprezentant rewolucji burżuazyjnej. Wiedziała ona, że ów rząd warstwy wojskowo-oficerskiej popierany jest przez biurokrację. Lecz jednocześnie wiedziała Rosja Sowiecka, że wojna wszędzie wywołała głębokie zmiany w masach ludowych i że stało się to również w Turcji. Spustoszenie agrarne, które wstrząsnęło ostatecznie nietylko gospodarstwem chłopskim, lecz osłabiło również od podstaw starą, słabą warstwę mieszczaństwa w Turcji, wysunęło w Turcji na plan pierwszy jako zagadnienie przyszłości — sprawę chłopską, która jest tam nietylko sprawą nowego obdarzenia chłopów ziemią, ile sprawą zniesienia pozostałości poddaństwa w systemie podatkowym i obudzenia chłopów do życia politycznego. Wychodźcy ze sfery chłopskiej; nauczyciele ludowi, młodzi oficerowie, inteligencja chłopska — wszystko to są żywioły demokratyczne, na których opiera się przyszłość kraju. Odrzucając dawną politykę imperjalistyczną w stosunku do Turcji, Rosja Sowiecka wiedziała, że kładzie w ten sposób fundament pod przyszły sojusz obu narodów. Rząd sowiecki wiedział, że obecni wodzowie Turcji mogą sto razy próbować najwygodniejszych sojuszów z tymi, którzy dadzą im więcej — z potężnymi mocarstwami kapitalistycznymi świata, lecz wiedział również, że chociaż w klice biurokratycznej i wojennej jest dużo żywiołów sprzedajnych, to tureckie masy ludowe nie ścierpią oszukaństwa dla tej prostej przyczyny, że wszelki sojusz z Koalicją będzie zawierany kosztem tych mas. Dlatego też zapatrując się zupełnie trzeźwo na wszelkie możliwe wahania dyplomatyczne najróżniejszych klik, Rosja Sowiecka widzi w popieraniu walki, prowadzonej przez Turcję o niezależność narodową, swój obowiązek z punktu widzenia rozwoju rewolucji światowej, której zwycięstwo nie jest możliwe bez poparcia ze strony mas chłopskich Bliskiego i Dalekiego Wschodu, będących ofiarą krwiożerczego imperjalizmu światowego.

Gdy Kemal Pasza rozpoczął swe powstanie, sprzymierzeni traktowali go, jak herszta szajki rozbójniczej. Jeszcze na wiosnę 1922 r. rząd angielski nie zgodził się przyjąć przedstawicieli Kemala Paszy ani rozpocząć z nimi rokowań. W pierwszych dniach sierpnia Lloyd George wygłosił w parlamencie wielką mowę o polityce Anglii na Bliskim Wschodzie, mowę, która była echem dawnych mów Glad-

stona. Lecz imperjalizmowi angielskiemu nie starczyło sił na wprowadzenie w czyn swych pogroźek. Francja, która rzekła się w San Remo nafty z Mossulu i poczyniła Anglii ustępstwa na Bliskim Wschodzie, zobaczyła teraz, że nie uzyskała przez to istotnego poparcia ze strony rządu angielskiego dla swej polityki europejskiej. Kierując się swemi interesami handlowymi, Anglja chciała oszczędzić Niemcy, żądała odbudowy Niemiec, jako nabywcy wyrobów przemysłu angielskiego. Otrzymawszy od Niemiec wszystko, czego jej było trzeba, zniszczywszy ich flotę wojenną i odebrawszy handlową, Anglja spostrzegła, że pozwoliła Francji zająć za daleko w zwycięstwie nad Niemcami. Anglii potrzebne było odbudowanie do pewnego stopnia sił politycznych Niemiec, aby nie dopuścić do niepodzielnego panowania Francji na kontynencie. Dlatego też polityka Anglii w stosunku do pokoju wersalskiego polegała na tem, aby nie negując traktatu wersalskiego formalnie i broniąc zawsze jego litery, powstrzymywać w rzeczywistości Francję od wywierania presji na Niemcy, lub w każdym razie, protestować przeciwko wywieraniu presji, aby stworzyć sobie w Niemczech sławę ich obrońcy, sławę anioła pokoju. Francja ze swej strony, widząc zamieranie traktatu wersalskiego, szukała środków nacisku na Anglję, szukała atutu, któryby można było przy okazji wygrać przeciw Anglii.

Gdy Francja przekonała się, że Kemal Pasza przy pomocy Rosji Sowieckiej posiada możność obrony kraju, rozpoczęła pertraktację z Turcją. Franklin Bouillon przyjeżdża do Angory, jako przedstawiciel rządu francuskiego i zawiera z Turcją układ, według którego Francja nietylko wycofuje swe wojska z Cylicji, lecz w dodatku pozostawia ich broń i amunicję w rękach kemalistów. Niedosć na tem: Francja zaczyna dostarczać Turcji broni. Jak twierdzą Anglicy, w układzie zawartym przez Franklina Bouillon znajdują się poufne punkty o zobowiązaniach Francji do nieprzeszkadzania Turcji, gdyby ta próbowała odbić Mossul, zajęty przez Anglików. Śladem Francji idą Włochy, zmuszone do układów z Turcją z obawy wzmocnienia się Grecji, jako mocarstwa śródziemnomorskiego. Dzięki tej wygodnej sytuacji, t. j. sojuszowi z pierwszym mocarstwem rewolucyjnym — Rosją, z jednej strony i porozumieniem z Francją i Włochami, z drugiej—Turcja do tego stopnia umacnia swe stanowisko, że w marcu 1922 r. sprzymierzeni urządzają z własnej inicjatywy konferencję w Paryżu dla rewizji traktatu z Sèvres,

proponując Turcji otwarcie zwrot Konstantynopola, a w sposób zamaskowany — zwrot Smyrny. Turcja odrzuca te propozycje. Wówczas Grecja próbuje organizować jedną ofensywę za drugą. Zaopatrzona obficie w broń angielską, przeprowadza pierwszą ofensywę z takim powodzeniem, że wojska greckie dochodzą prawie do Angory i armja turecka zmuszona jest cofnąć się w głąb kraju. Następuje pauza, w przeciągu której Grecy organizują drugą ofensywę. Ale tymczasem inicjatywa przechodzi w ręce armji tureckiej i ofensywa jej doprowadza do zupełnego rozgromienia Grecji.

Zwycięstwo wojenne Turcji doprowadziło ją wprost do zasadniczego zagadnienia politycznego, do sprawy istnienia Turcji jako wielkiego mocarstwa. Zwycięzony został wasal Anglii, Grecja, lecz nie została zwyciężona sama Anglja. Gdy niedawno powstało pytanie, czy Kemal Pasza uczyni próbę sforsowania cieśnin, aby wkroczyć do Tracji, to sprawa ta była z jednej strony aktualną kwestją wojenną, a z drugiej—sprawą możliwości politycznej dla Turcji, możliwości rozpoczęcia teraz nowej wojny z Anglją. Z punktu widzenia techniki wojennej zdobycie cieśnin było najzupełniej możliwe. Siły Anglii na azjatyckim brzegu Dardaneli były niewielkie (wszystkiego 8.000 ludzi) i Anglicy w Czanaku otoczeni byli pierścieniem wojsk tureckich. Niema wątpliwości, że gdyby Turcja przystąpiła do działań wojennych przeciwko Anglii, to zagarnęłaby te wojska do niewoli, lub straciła je do morza. Flota angielska tylko z wielkim trudem może manewrować i walczyć w cieśninach. Doświadczenie wojny pokazało, jak trudna jest wogóle dla floty obrona przed artylerją lądową. Turcja rozporządza teraz dostateczną ilością aeroplanów francuskich i włoskich, aby walczyć z flotą angielską również drogą operacji powietrznych. Jednak wszystkie te względy rozstrzygały sprawę tylko z punktu widzenia techniki wojennej. Turcja zaś rozważyła widać sprawę nie tylko z punktu widzenia statycznego, lecz dynamicznie: choć Anglja w chwili obecnej nie jest zdolna do stawienia oporu, to jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że imperjalizm angielski potrafiłby rozpocząć po upływie pewnego czasu działania wojenne przy pomocy sił, przewyższających siły Turcji.

Opozycja części liberałów przeciwko polityce pogroźek wojennych, którą uprawiał Lloyd George i która znalazła wyraz w jego de-

peszy z dn. 16 września i w rozporządzeniu, danem sir Harringtonowi, komisarzowi wojennemu Anglii, aby przedłożył Turcji ultimatum — opozycja ta nie stanowi sama przez się siły realnej. Rozumie się, że angielskie masy robotnicze i burżuazja angielska tak ogromnie są przemęczone wojną, że gdyby chodziło o jakieś głosowanie, to nowa wojna byłaby teraz absolutnie niemożliwa. Lecz Lloyd George, wielki demokrat, gdy chodziło o słowa, wydał w pierwszych dniach kryzysu na Bliskim Wschodzie 200 milionów złotych rubli, bez zapytania a nawet bez zwołania parlamentu. Wódz angielskiej mniejszowieckiej partji robotniczej, Ramsay Macdonald pisze ze łzami w oczach w pierwszym numerze nowego pisma tej partji „New Leader”, że Lenin rozpędził konstytuante a Lloyd George postępuje uprzejmiej; uważa poprostu, że parlament angielski zupełnie nie istnieje. Jednak, gdyby Anglja wplątała się w wojnę, to nie ulega wątpliwości, że burżuazja angielska stanęłaby w takiej sytuacji po stronie rządu i to nie tylko dlatego, że postawione byłyby na kartę jej wielkie i istotne interesy ekonomiczne, lecz i dzięki wysoko rozwiniętej świadomości klasowej burżuazji angielskiej, dla której interesy frakcyjne milkną wobec interesów państwowych i klasowych.

Walka o cieśniny osnuta jest romantyzmem, którego korzenie tkwią w ich odwiecznej historii. Coprawda z chwilą przeprowadzenia kanału Suezkiego cieśniny straciły swe znaczenie wszechświatowe, ponieważ Konstantynopol nie stanowi już ośrodka handlowego na południo-zachodzie Azji, lecz znaczenie ich, jeśli chodzi o przyszłe stosunki Anglii z Rosją i Turcją, jest ogromne. Anglja niezdolna jest do walki z Rosją na lądzie, Rosja zaś może zagrażać Anglii, będąc jej sąsiadem w Azji, gdzie oddziela ją od Anglii tylko obszar a nie zorganizowana siła państwowa. Sąsiaduje ona z Anglją w Indjach, oddzielonych od Rosji tylko wąskim pasem Afganistanu, sąsiaduje z nią poprzez Persję, dokąd Rosji jest sto razy łatwiej doprowadzić swe siły lądowe niż Anglii. W razie wojny Anglii z Rosją w Azji środkowej, Rosja będzie miała w zupełności zabezpieczone tyły, co stanowi decydujący czynnik powodzenia wojennego, Anglja zaś zmuszona będzie liczyć się z rewolucyjnymi dążeniami nacjonalistycznymi mas ludowych w Indjach i w Persji i bardzo łatwo może znaleźć się w takim położeniu, że zmuszona będzie walczyć na dwa fronty. Dlatego też najważniejszą sprawą dla Anglii jest możność użycia przeciw Rosji tego czynnika wojennego, w którym ma ogromną

przewagę; t. j. floty. Kwestja cieśnin jest dla Anglji sprawą możliwości zagrożenia Rosji od południa, blokowania jej. Jednocześnie zależy od tego kwestja, czy Anglja potrafi trzymać Turcję pod groźbą wojny. Kto ma w swych rękach cieśniny, ten rozporządza olbrzymimi środkami do wywierania presji na przyszłą Turcję. Pokoju z Turcją jeszcze Anglja nie zawarła. Zdając sobie doskonale sprawę z tego, czego chce od Turcji, wiedząc, że zawarcie tego pokoju nie jest sprawą łatwą, Anglja nie zręka się żądania kapitulacji i kontroli finansowej w stosunku do Turcji. Jeśli Turcja walczyła z tem żądaniem jeszcze przed wojną, jeśli pierwszym aktem rządu tureckiego po wypowiedzeniu wojny było zniesienie systemu kapitulacji, to teraz Turcja, ogarnięta zapałem nacjonalistycznym, Turcja zwycięska, tembardziej nie może pogodzić się z dalszem istnieniem kapitulacji. Żądanie kontroli finansowej nad Turcją, jako warunku udzielenia kredytu, napotka również na silny opór, albowiem Turcja posiada w swych rękach bogactwa przyrodzone, za które może otrzymać kredyt bez kontroli finansowej. Ma przedewszystkiem naftę, której znaczenie, rzecz można, odkryła wojna. I jeśli Anglja zatrzyma nawet dla siebie cieśniny, to zagarnięcie to może być trwałe tylko pod warunkiem zmniejszenia armji tureckiej do minimum. Doświadczenie wojny wykazało, że flocie angielskiej trudno jest walczyć z armją lądową. Lotnicze punkty oparcia, umieszczone nawet w głębi kraju, okazują się potężnym środkiem nacisku na flotę. Dlatego jednym z żądań, które Anglja wysunie przeciw Turcji w rokowaniach pokojowych, będzie żądanie znacznego zmniejszenia armji tureckiej. Żądanie to ma dla Anglji ogromne znaczenie nietylko w związku ze sprawą cieśnin. Armenja, która miała być wasalem Anglji i swojego rodzaju twierdzą, broniącą pozycji angielskich w Mezopotamji, znajduje się teraz częściowo w rękach sowietów, częściowo w rękach Turcji. Anglja może walczyć o Mezopotamję tylko opierając się o zatokę Perską, gdzie bez względu na wpływ funta angielskiego ma przeciwko sobie plemiona miejscowe. Zmniejszenie armji tureckiej jest zmniejszeniem niebezpieczeństwa, zagrażającego pozycji naftowej Anglji.

Utrzymanie w swych rękach cieśnin ważne jest dla Anglji nietylko w stosunku do Rosji i Turcji, lecz i w stosunku do Francji i Ameryki. Gdy Francja w r. 1920 na podstawie umowy tajnej w San-Remo oddała pozycje naftowe w ręce Anglji, Ameryka rozpoczęła

przeciwko temu jaknajbardziej stanowczą walkę. Wydobycie nafty w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej stanowi 70% produkcji światowej, lecz zapotrzebowanie Ameryki jest również większe, niż zapotrzebowanie we wszystkich pozostałych krajach świata razem wziętych. Kolosalny rozwój przemysłu automobilowego w Ameryce, rozwój używalności motorów dieslowskich pociąga za sobą olbrzymie zapotrzebowanie nafty. Rząd amerykański patrzy daleko w przyszłość. Po umowie w San-Remo wyliczył on, że Ameryce wystarczy nafty tylko na 17 lat, że po upływie tego terminu zapasy nafty w Ameryce będą wyczerpane. Rząd angielski, pracujący ręką w rękę z holenderskim syndykatem naftowym „Royal Dutch-Shell”, zagarnął w swe ręce nie tylko naftę mossulską, lecz i perską, zapewniając sobie jednocześnie, że we wszystkich kolonjach francuskich — na Madagaskarze i w innych miejscowościach — eksploatować źródła nafty będzie Shell. Niedosć na tem, umowa z Royal Dutch dała Anglii również prawie wyłączny monopol na wyspach holenderskich, prawo eksploatacji wielkich źródeł nafty w Jambizie. Dlatego też rząd amerykański alarmuje, że cała nafta będzie się odtąd znajdowała w rękach Anglii i że Anglja stanie się właścicielem monopolu wszechświatowego. Rząd amerykański rozpoczyna walkę przeciwko przyszłemu monopolowi Anglii. Dotychczas walka ta prowadzona była na drodze dyplomatycznej, przez wywieranie presji na Anglję, aby zmusić ją do udzielenia Ameryce możliwości eksploatacji źródeł nafty w kolonjach Anglii, Holandji i Francji. Kompromis angielsko-amerykański jeszcze nie istnieje i zwycięstwo Kemala Paszy, stawiające układ z San Remo pod znakiem zapytania, daje Ameryce i Francji podstawę do podjęcia sprawy nowego podziału nafty. Rozumie się, w rokowaniach tych wiele zależeć będzie od tego, czy rząd angielski zdoła utrzymać Konstantynopol pod paszczami armat floty angielskiej.

Węzeł Bliskiego Wschodu nie jest jeszcze rozwiązany na drodze dyplomatycznej, ani też przecięty mieczem wojny.

Kryzys na Bliskim Wschodzie zaczyna stawać się przewlekłym nie tylko dlatego, że towarzyszyć mu będą ukryte walki w obozie sprzymierzonych, którzy ustalając nazewnątrz jednolity front dla rokowań z Turcją, w rzeczywistości walczyć będą pomiędzy sobą; przewlekły będzie przede wszystkim dlatego, że przy rozstrzygnięciu tej sprawy nie można wyłączać Rosji Sowieckiej. Rosja Sowiecka

podczas tego kryzysu nie pobrzękiwała bronią, nie groziła, że bronić będzie natychmiast z orężem w rękę swych interesów w cieśninach. Mogła ona zająć stanowisko całkiem spokojne, i bronić swych interesów wyłącznie tylko środkami dyplomatycznymi, gdyż za Rosją Sowiecką przemawia cała logika sytuacji. Wszelka umowa niepodpisana przez Rosję, pozwala jej na wysunięcie kwestji spornych w tym momencie, gdy będzie to dla niej wygodne i gdy będzie zdolna do zrobienia takiego kroku. Aby wysunąć te sprawy w formie najbardziej stanowczej, może ona doczekać się chwili zaostrenia się kryzysu w Europie, kryzysu w Azji. Jeśli nawet niesłuszne jest twierdzenie wielu osób niewojskowych, wysnute z powierzchownej oceny doświadczeń wojny, twierdzenie, że okręty linjowe straciły całą swą wartość bojową, to z drugiej strony nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na tak ograniczonym polu działania, jakim jest morze Czarne, flota podwodna i napowietrzna stanowi czynnik o znaczeniu decydującem. Przy całym swem ubóstwie Rosja może się zapatrzyć w te środki obrony. Podobnie jak w sprawie elektryfikacji, przewagę mają w tym wypadku kraje młode. Krajom, w których olbrzymie kapitały umieszczone są w kolejach żelaznych, poruszanych siłą pary, trudno jest przejść do elektryfikacji kolei, albowiem oznaczałoby to zniszczenie ogromnych niezamortyzowanych jeszcze kapitałów. W krajach zaś, w których sieć kolei żelaznych poruszanych siłą pary, mało jest rozwinięta, elektryfikacja nie jest zmuszona do walki z przeciwdziałaniem poważnych interesów wstecznych. Odpowiednio do tego i te kraje, które włożyły miljardy we flotę złożoną z dreadnoughtów, są również przeciwnikami rozwoju floty podwodnej i napowietrznej, aby nie wycofywać dawnych narzędzi walki, w których umieszczone zostały ogromne kapitały. Dlatego też Anglja jest w znacznej mierze przeciwniczką floty zarówno podwodnej, jak i powietrznej. W dziedzinie lotnictwa wojskowego ustąpiła ona pierwszeństwa Francji i próbuje teraz powstrzymać wzrost floty podwodnej. Wszystkie nowe kraje, mimo swego ubóstwa, mają możliwość rozwoju swej floty podwodnej i powietrznej. Wprawdzie Rosja Sowiecka jeszcze teraz nie może powiedzieć, że stwarza faktycznie podwaliny nowej floty dla obrony interesów rosyjskich. Może ona jednak powiedzieć coś, czego znaczenie oceni każdy, kto przeżył wojnę. Może stworzyć podwaliny tej floty pod względem politycznym. Gdy przypomnimy sobie historję floty rosyjskiej, to oka-

że się, że choć nie była ona powietrzną, jednak wisiała w powietrzu, będąc igraszką dynastji carskiej. Pomimo olbrzymiej pracy nad stworzeniem floty rosyjskiej po wojnie rosyjsko-japońskiej, sprawa tej floty nie wywoływała najmniejszego echa w masach ludowych Rosji. W tym czasie, gdy w Anglii flota stanowiła przedmiot dumy nawet dla górnika angielskiego, — trzeba to przyznać, — w Rosji takiego stosunku do floty nie było. Tłomaczyło się to tem, że dla chłopca penzeńskiego nie istniała nafta z Baku, a dla wieśniaka tambowskiego lub ukraińskiego — bawełna z Turkiestanu. Wojna domowa i ruina powojenna nauczyły najszerze masy Rosji Sowieckiej pojmovać, że strata Baku, jako podstawy przemysłu naftowego, utrata Turkiestanu, jako podstawy przemysłu włókienniczego, zagrażałaby teraz niebezpieczeństwem ujarznienia ekonomicznego Rosji przez państwa kapitalistyczne. Dlatego też żołnierz armji czerwonej z zapalem broni Turkiestanu, walczy o Baku. Rewolucja proletarjacka rozbudziła świadomość obywatelską w masach robotniczych i chłopskich. Wykazała im ona, że broniąc kraju w przeciągu pięciu lat, wyprowadziwszy go zbrojną ręką z otaczającego lasu bagnietów, jest hegemonem narodu, broni i bronić będzie jego przyszłości. I może ona to uczynić, z pełną świadomością tego, że walka Rosji Sowieckiej o umocnienie jej położenia międzynarodowego jest walką nie o przywileje nacjonalistyczne, lecz walką o istnienie pierwszego państwa zrodzonego przez zwycięską rewolucję, państwa, od którego potęgi zależy przespieszenie wyzwolenia robotników innych krajów i wyzwolenia ludzkości.

Przeświadczenie, że logika wypadków pracuje na korzyść Rosji Sowieckiej, rosnąca świadomość mas ludowych, stwarza w Rosji silne przekonanie, że decyzja w sprawie Bliskiego Wschodu, przyjęta bez niej, lub wbrew jej woli, zostanie przez nią zrewidowana. Kryzys na Bliskim Wschodzie może się zakończyć tym lub owym kompromisem na najbliższe miesiące. Lecz w istocie swej jest to kryzys przewlekły, kryzys na wiele lat, który stanowi punkt wyjścia dla zupełnie nowego rozwoju świadomości mas ludowych Bliskiego Wschodu. Jeśli chłop turecki, ujrzawszy nową armatę, mówi: „Moskwa“, to znaczy to, że czuje on, iż lud rosyjski, dawny wróg Turcji, posyła mu pomoc. W ten sposób tworzą się warunki przymierza tureckich mas ludowych z chłopskimi i robotniczymi masami Rosji. Gdy mali ludzie z obozu mieńszewizmu międzynarodowego mówią,

że Turcja sprzeda Rosję Sowiecką, że Rosja zostanie oszukana, Rosja Sowiecka może im odpowiedzieć, że ufa nie tym lub innym partjom nacjonalistycznym, lecz nurtowi rozwoju historycznego, który łączy masy ludowe wszystkich krajów, znajdujących się pod groźbą imperjalizmu.

Niezależnie jednak od tego, kiedy kryzys Bliskiego Wschodu zostanie rozstrzygnięty, jasne jest jedno: umowę z Sévres podarł w strzępy oręż turecki. Przeciwno Wersalowi ruszyły masy ludowe, które w oczach Koalicji były nie tylko pionkami, lecz zaledwie pyłem ludzkim. Teraz zaczynają one odgrywać ogromną rolę. Między dyplomatami, którzy chcieli na tajnej konferencji określić bieg historii Wschodu, panuje najgłębsza rozbieżność interesów. Anglja przeżyła jedno z największych w swej historii ponizeń, gdy po porażce swego wasala Grecji, nie odważyła się okazać jej pomocy zbrojnej i gdy po wydaniu wyroku śmierci na Turcję, zmuszona była pochlebiać jej, ofiarować jej miejsce w szanownej Lidze Narodów. Fakt ten stanowi najbardziej nieodparty dowód likwidacji umowy z Sévres na Bliskim Wschodzie. Masy ludowe, znajdujące się na niskim stopniu rozwoju, można tylko wówczas trzymać w niewoli, gdy właściciele ich są zjednoczeni, a nie wtedy, gdy walczą pomiędzy sobą. Gdy niewolnicy widzą, że właściciele ich się biją, wówczas powstają. I Wschód, który widzi obecnie chwianie się imperjalizmu angielskiego, — ów Wschód nie jest już Wschodem z czasów traktatu w Sévres. Echa zwycięstwa Turcji rozlegają się w Indjach i w całym świecie muzułmańskim. Oddźwięk ten stanowi najlepszy dowód, że jest to zwycięstwo rewolucji światowej, choć organizatorzy zwycięstwa nie są rewolucjonistami we współczesnym znaczeniu tego słowa. Gdy w r. 1905 na Dalekim Wschodzie Rosja carska rozbita została przez młody, zaledwo ugruntowany imperjalizm japoński, wówczas szeroka fala entuzjazmu ogarnęła wszystkie ludy rasy żółtej, które uważane były dotychczas za nawóz ludzkości, a które chcą być częścią ludzkości. Ogarnęła je radość dlatego, że zwycięstwo militarystycznej junkiersko-kapitalistycznej Japonji nad rządem carskim było zwycięstwem rewolucyjnym. Stało się ono punktem wyjścia dla rewolucji w Chinach, gdzie trzysomilionowy naród powiedział sobie: „ja też mogę zwyciężyć!” Zwycięstwo to dało bodźca walce rewolucyjnej w Indjach, gdzie setki milionów ludzi ośmieliły się po raz pierwszy podnieść rękę przeciwko Anglji. Było

ono punktem wyjścia dla licznych fal rewolucyjnych, które nie dobiły jeszcze do brzegu, lecz zasilane są coraz nowymi falami. Takie same następstwa będzie miało zwycięstwo Turków.

V. WALKA O OCEAN SPOKOJNY.

Likwidacja traktatu wersalskiego na Dalekim Wschodzie rozpoczęła się w zeszłym roku od konferencji w a s z y n g t o ń s k i e j. Ukryte jej sprężyny wyrastają ze stosunku interesów ekonomicznych i politycznych do możliwości wojennych na Dalekim Wschodzie. Aby zrozumieć to, co się dzieje teraz na Dalekim Wschodzie, trzeba przypomnieć w głównych zarysach, jakie było ustosunkowanie sił przed wojną i jak wpłynęła na nie wojna na tych obszarach świata, gdzie ześrodkowane są największe przyszłe interesy kapitalizmu światowego i gdzie znajduje się ośrodek tych wielkich konfliktów i wstrząśnień, które przeżyć będzie musiała w najbliższej przyszłości nietylko kapitalistyczna, lecz może i socjalistyczna Europa. Już w r. 1851, po odkryciu rud złotych w Kalifornji, pisał Marx, że ośrodek rozwoju ludzkości przesunął się ku Oceanowi Spokojnemu. Charakterystyczne jest, że jednocześnie wybitny synolog rosyjski, Wasiljew, nie mający najmniejszego pojęcia o Marxie, rozwinął te same perspektywy w swej pracy „Odkrycie Chin”. Wówczas były to istotnie tylko perspektywy, dostatecznie jednak umotywowane, gdyż wtedy już było do przewidzenia, że dalszy rozwój gospodarczy zachodniego wybrzeża Ameryki Północnej — Kalifornji — i rozwój Chin winien był podnieść niezmiernie znaczenie Oceanu Spokojnego. W przeciągu minionych 50-ciu lat historia ludzkości zdawała się biec po starych szynach, przeprowadzonych wokół Oceanu Atlantyckiego. Anglja utrzymywała się w roli głównego mocarstwa kapitalistycznego w Europie, lecz jednocześnie nie było żadnej wątpliwości, że perspektywy przepowiedziane przez Marxa i Wasiljewa urzeczywistniały się z każdym dniem.

Przejsie na tory kapitalizmu starej feudalnej J a p o n j i, kraju, który potrafił zrozumieć historyczną konieczność ujęcia w swe ręce kierownictwa nad rozwojem kapitalistycznym Dalekiego Wschodu, stworzyło Japonję współczesną. Już w wieku XVII próbowała Japonja zagarnąć Chiny, rozumiejąc, że tam leży jej przyszłość. Pochód

wielkiego Hidejoshi w XVII stuleciu winien być zająć w historii ludzkości bez porównania ważniejsze miejsce niż wszystkie pochody Kserksesa przeciwko Grecji. Myśmy się jednak tak przyzwyczaili do rozpatrywania historii ludzkości, jako historii rasy białej, że wszystkie te głębokie procesy rozwojowe w życiu ludów Oceanu Indyjskiego i Spokojnego uszły naszej uwagi i dopiero teraz zaczynają przenikać do naszej świadomości, jako część składowa naszej wiedzy o historii rozwoju tych ludów. Zmodernizowana kapitalistyczna Japonja zrozumiała, że warunkiem jej rozkwitu jest zabezpieczenie sobie tego, co stanowi główny czynnik rozwoju kapitalistycznego. Zrozumiała ona, że nie posiadając ani węgla, ani żelaza, będzie znajdowała się w zależności od innych mocarstw kapitalistycznych. Dlatego też widzimy jak od samego początku dziewiątego dziesiątka lat ubiegłego stulecia oczy Japonji zwracają się na Chiny, gdyż Japonja pomimo swego rozwoju kapitalistycznego, jest wyjątkowo uboga, nie posiadając ani jednego z czynników współczesnego rozwoju kapitalistycznego. Niedosć ma, pomimo kolosalnych postępów rolnictwa — głównego środka żywności mas ludowych: ryżu, odczuwa też brak żelaza, węgla, nafty i bawełny. W r. 1894 Japonja zwyciężyła słabe siły wojskowe Chin. Lecz pokój w Shimonoseki, narzucony jej przez Francję, Rosję i Niemcy, odrzuca ją od Chin i odbiera jej owoce zwycięstwa. Obliczona na dziesięciolecia polityka japońska prowadzi ofensywę jednocześnie we wszystkich kierunkach, w których imperjalizm japoński mógłby w rezultacie ogólnym osiągnąć zwycięstwo. Dąży ona do zagarnięcia Chin, aby robotnicy chińscy wydobywali w kopalniach Szantungu i Jang-tse węgiel i żelazo. Jednocześnie posuwa się ona na południe ku wyspom Oceanu Spokojnego, gdyż wzrastająca ludność Japonji nie znajduje sobie odpowiedniego pod względem warunków klimatycznych miejsca ani w Chinach ani na Syberji. To posuwanie się Japonji ku Oceanowi Spokojnemu posiada jednocześnie charakter strategiczny, gdyż wyspy Oceanu Spokojnego stanowią podstawę dla obrony Chin przeciwko Ameryce i Anglji. W oparciu o te wyspy może Japonja podbić Chiny, odciąć je od Ameryki i utrwalić swe panowanie na tem terytorjum. Wojna rosyjsko-japońska dała Japonji Liao-Tung i Mandżurję Południową, ugruntowała jej panowanie w Korei i dała jej w ten sposób możność poczynienia przygotowań do zagarnięcia Chin Północnych; południowy Sachalin, który Japonja otrzymała po pokoju w

Portsmouth, daje Japonii punkt oparcia, zamieniający Władywostok, jeśli nie zostanie ufortyfikowany jako pierwszorzędna nowoczesna twierdza, w przedmiot łatwej zdobyczy dla Japonii. Owe pierwsze kroki polityki japońskiej były uwiecznione powodzeniem dzięki poparciu, jakie to młode mocarstwo imperjalistyczne znalazło w Anglii. Walka Rosji z Anglią o Azję Środkową, zagrożenie Indji przez Rosję — wszystko to popychało rząd angielski do kompromisu z Japonją i gdy w r. 1902 zawarta została umowa angielsko-japońska, Japonja weszła do rodziny mocarstw kapitalistycznych, jako uznane mocarstwo imperjalistyczne. Zapewniało jej to nietylko poparcie finansowe kapitalizmu angielskiego, lecz również pomoc techniczną ze strony Armstronga i Vickersa, i umożliwiło zwycięstwo nad Rosją. Gdy niebezpieczeństwo rosyjskie minęło i polityka angielska znalazła się oko w oko z Niemcami, układ z Japonją, ponowiony w r. 1912, przybrał zupełnie inny charakter. Nie będąc już skierowanym przeciwko Rosji, od której Japonja uzyskała prawie wszystko, czego żądała — oprócz kontrybucji — układ ten otwierał przed Japonją widoki zagarnięcia Kiao-Czau, kolonji niemieckiej w Chinach. Znaczyło to, że Japonja, zabezpieczywszy sobie morze Japońskie, uczyniwszy je swem morzem wewnętrznem, mogła mieć nadzieję, że uda jej się opanować morze Żółte a temsamem wrota do Pekinu. Otrzymując wksel na Szantung, otrzymała również nadzieję opanowania stolicy Chin. Japonja, która weszła do wojny światowej bardzo ostrożnie, zrzeka się wszelkich awantur wojennych natychmiast po zdobyciu z nieznacznymi stratami Kiao-Czau. Oszczędza ona swe siły dla przyszłych starć. Przeciwdziała wszelkimi siłami wystąpieniu Chin w wojnie po stronie sprzymierzonych, aby nie pozwolić im, by z obiektu zaborczej polityki Japonji stały się jej równouprawnionym sprzymierzeńcem. W r. 1916 Japonja przedkłada Chinom znane 21 warunków, w myśl których w ręce Japonji miały przejść wszystkie główne kopalnie węgla i żelaza w centrum Chin, kontrola finansowa, nadzór nad organizacją armji, i cały szereg drobnych linii kolejowych. Jeśli weźmiemy mapę Chin, to zobaczymy, że te linje kolejowe pozwoliłyby armji japońskiej otoczyć Chiny pierścieniem od północy i zachodu, przerzucić wojska z Mandżurji i Szantungu na południe w głąb Chin i zagarnąć wszystkie ich bogactwa naturalne. 21 warunków Japonji — to japoński program maximum na Dalekim Wschodzie, program zamiany Chin na kolonję japońską. Główn-

nym przeciwnikiem tego programu była Ameryka, zwalczająca Japonję w sposób najbardziej zdecydowany — narazie środkami dyplomatycznymi. Ameryka rozumie doskonale, że ekonomiczne zagarnięcie Chin przez Japonję, t. j. przejście w ręce japońskie całego kraju, posiadającego węgiel, żelazo, naftę, ryż, zboże i bawełnę, rozporządzającego najtańszą na świecie siłą roboczą, oznacza skupienie w rękach Japonji niesłychanie potężnych źródeł rozwoju ekonomicznego, które uczyniłyby z Japonji przy pomocy kapitału zagranicznego w ciągu najbliższych lat 50-ciu decydującą siłę polityczną świata. Dopóki trwała wojna, Ameryka mogła walczyć z zaborcami tendencjami Japonji tylko środkami dyplomatycznymi. Dopóki trwała wojna światowa, Ameryka, przewidując, że może być w nią wciągnięta, nie odważa się na starcie z Japonją, ale krok za krokiem sabotuje jej politykę, zawierając z nią przytem układ — układ Lansinga z Ishii — który napozór uznaje specjalne interesy Japonji w Chinach. Politycy japońscy rozumieli doskonale, że zwycięstwo sprzymierzonych i Ameryki może zniweczyć całą pracę Japonji w Chinach. Z chwilą, gdy stało się jasne, że Ameryka przystąpi do wojny, że będzie zaangażowana w Europie, Japonja stara się przerzucić na drugą stronę i wchodzi w układy z Niemcami. Układy te rozpoczynają się w r. 1916 i trwają w 1917. Celem ich jest zawarcie odrębnego pokoju Japonji z Niemcami i Rosji z Niemcami, gdyż Rosja przestała stanowić dla Japonji niebezpieczeństwo. Polityka japońsko-niemiecka zdążyła do utworzenia przymierza pomiędzy niemieckim kaiserem, rosyjskim carem i japońskim mikado, przymierza trzech państw, w których biurokracja i junkierstwo wraz z najbogatszymi warstwami burżuazji trzymają w swych rękach władzę i nadają kierunek polityce. Gdyby się to przymierze urzeczywistniło, zmieniłby się cały obraz polityki światowej. Rokowania trwały zbyt długo. Japonja nie odważała się na decyzję. Podczas tych rokowań nastąpił przewrót w Rosji. Carat przestał istnieć. Zagadnienie skomplikowało się przez to, że teraz dla urzeczywistnienia tego programu trzeba było zwyciężyć rewolucję rosyjską. To przewlokło rokowania jeszcze bardziej i gdy wreszcie zawarty został przedwstępny układ tajny w Sztokholmie, znajdujący się dziś w rękach rządu sowieckiego, układ, stawiający za warunek dalszych rokowań zgńiecenie Rosji Sowieckiej zapomocą połączonych sił Japonji i Niemiec — imperjalizm niemiecki został już rozbity, a Japonja znalazła się z imperjalistycznego punktu wi-

dzenia w położeniu katastrofalnym, przypominającym żywo historię imperjalizmu niemieckiego: w stanie najzupełniejszej izolacji dyplomatycznej. W czasie rokowań wersalskich udaje się Japonii zapomocą presji i pogroźek zmusić sprzymierzeńców, by nie liczyli się z Chinami, nie brali żądań chińskich pod rozwagę. Jednak sama otrzymuje tylko Szantung i szereg wysp Oceanu Spokojnego na północ od równika.

Po zawarciu traktatu wersalskiego, w przeciągu lat 1919, 1920, 1921 rozpoczyna się praca dyplomacji amerykańskiej, próbującej zlikwidować stanowisko Japonii, jako mocarstwa przodującego na Dalekim Wschodzie. Ameryka dopiero w r. 1916 rozpoczyna budowę swej olbrzymiej floty, która w latach 1924—26 ma stać się silniejszą od angielskiej. Ów program morski, na którego wykonanie Ameryka wydała 3½ miljarda dolarów, stanowi dla Ameryki główny środek wywierania presji na Anglię. Anglja jest sprzymierzeńcem Japonii i najbliższe zadanie Ameryki polega na tem, aby rozbić przymierze anglo-japońskie, izolować Japonję. Tymczasem Ameryka buduje okręt za okrętem i Anglja widzi, że to już nie żarty. Wówczas Ameryka występuje z propozycją urządzenia konferencji w Waszyngtonie dla rozstrzygnięcia sprawy ograniczenia zbrojeń. Sens polityczny manewru amerykańskiego był prosty. Ameryka rzeczywiście mogła się zbroić w dalszym ciągu. Choć ma trudności finansowe, na które wskazywaliśmy już, jednak wciąż jeszcze posiada dosyć środków na to, by zepchnąć flotę angielską na drugie miejsce. Stan finansów Anglii nie pozwala jej na powiększenie wydatków na zbrojenia morskie i rzeczywiście po zakończeniu wojny nie buduje ona już nowych okrętów. Dlatego też Ameryka postawiła Anglii następującą propozycję: „Jeśli zgodzicie się na izolowanie Japonii, wówczas my zrzekniemy się naszego wielkiego programu budowy okrętów i ułatwimy wam sytuację”. Odzew, z którym spotkała się ta propozycja w Anglii, jest symptomatyczny i ilustruje najjaskrawiej zaszła tam zmianę w nastrojach. W artykule z dn. 25 lipca roku zeszłego, napisanym na pierwszą wiadomość o konferencji Waszyngtońskiej, główny organ angielskiej burżuazji przemysłowo-handlowej, organ City — „*Ekonomista*” powiada z głęboką melancholją: „W przeciąku wieków Wielka Brytania była pierwszym mocarstwem morskiem i w rękach jej znajdowała się ochrona wszystkich mórz. W przyszłości Brytania, Ameryka i Japonja będą musiały połączyć swe siły

morskie zamiast zbroić się jedna przeciwko drugiej, jeśli chcemy uratować świat od najbardziej wyczerpującej, najstraszniejszej ze wszystkich wojen — od długotrwałej blokady morskiej". Następnie powiedziane tam jest: „Stany Zjednoczone są najbogatszym i co za tem idzie, potencjalnie najsilniejszym mocarstwem na świecie. Jeśli zdecydowały się one na posiadanie największej na świecie floty, floty silniejszej niż nasza, to nic nie przeszkodzi im w dokonaniu tego. Jeśli będziemy o tyle niemądrzy, że zaczniemy rywalizować z Ameryką i budować przeciwko niej flotę, zostaniemy pobici". Anglja zrozumiała, że mijał czas jej pierwszeństwa na morzu. Jeśli przypomnimy sobie, że w r. 1912 przed wojną, gdy minister angielski lord Haldane przyjeżdżał do Berlina dla rokowań z Niemcami co do wzajemnego ograniczenia zbrojeń, celem uniknięcia wojny, Niemcy proponowały Anglji takie ustalenie wzajemnego stosunku sił, aby na 16 angielskich okrętów linjowych przypadało 10 niemieckich i że Anglja odrzuciła tę propozycję, gdyż dawała jej zbyt małą przewagę; jeśli przypomnimy sobie, że chciała ona, aby flota angielska równała się przynajmniej połączonej flocie dwóch jakichkolwiek wielkich mocarstw — jeśli przypomnimy sobie to wszystko i stwierdzimy, że teraz Anglja nie jest nawet zdolna do konkurencji z samą tylko Ameryką, wówczas dopiero zmiana sytuacji zarysuje się zupełnie jasno.

Ameryka zgodziła się, w drodze ustępstwa dla Anglji, na to, by amerykańskie i angielskie siły morskie były jednakowe. Ameryka zrzekła się budowy nowych okrętów linjowych dla osiągnięcia celu politycznego: izolacji Japonji. Anglja zgodziła się na to, zrzekła się roli królowej mórz, zgodziła się mieć flotę równą amerykańskiej. Zgodziła się na to pod naciskiem trudności ekonomicznych i na naleganie swych kolonji, solidaryzujących się ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej w sprawie polityki antyjapońskiej. Pozostaje pytanie, dlaczego Japonja zgodziła się na to, aby przy ustosunkowaniu sił Anglji i Ameryki w postaci 5 : 5, jej siły morskie miały się do sił morskich każdego z tych mocarstw jak 3 : 5? Aby zrozumieć to, trzeba z jednej strony ocenić sytuację wewnętrzną Japonji, a z drugiej — strategiczny stosunek sił na Oceanie Spokojnym.

Niektórzy charakteryzują sytuację wewnętrzną Japonji jako wstęp do rewolucji socjalnej. Tak nie jest. Sytuacja wewnętrzna Japonji najprędzej przypomina sytuację Anglji w r. 1842, gdy dawna protekcyjna polityka celna agrarjuszy doprowadziła do walki pomię-

dzy klasą handlową a szlachtą o zniżenie stawek celnych, o zniżenie cen surowców i artykułów spożycia masowego. Walka pomiędzy sferami wolnohandlowemi, reprezentującemi interesy burżuazji, a wielkimi właścicielami ziemskimi, związanymi ze sferami finansowemi, była czynnikiem zasadniczym w rozwoju społecznym Anglii w pierwszej połowie XIX wieku. Równoległe do tej walki toczyła się walka farmerów, drobnych dzierżawców rolnych, przeciwko ciężarom, które nakładali na nich landlordowie, a ponadto szeroką falą rozlewał się ruch czartystowski, walka robotników, którzy zaczęli buntować się przeciw katorżniczym warunkom życia, zrodzonym przez wczesny okres kapitalizmu. W dzisiejszej Japonii mamy sytuację żywo przypominającą owo ustosunkowanie sił ówczesnej Anglii. Toczy się tu walka pomiędzy arystokracją obszarniczą, związaną ze szczytami finansowemi i kliką oficerów armji i floty, reprezentowaną przez partję Sejukai, a młodą burżuazją handlowo-przemysłową, kierowaną przez partję Kensekai, przyczem za burżuazją idzie chłop - dzierżawca, uciskany przez zbyt wysoki czynsz dzierżawny, drożyznę i podatki. Na dalszym zaś planie widzimy już i proletarjat, wyprostowujący się do walki, narazie w postaci niezorganizowanego rewolucyjnego ruchu robotniczego, ogarniającego jednakże coraz szersze masy ludu pracującego. Chociaż wszystko to wykazuje, że w Japonii toczy się narazie walka burżuazji o władzę państwową, to jednak z drugiej strony istnieje głęboka różnica między sytuacją Anglii w latach 1840—50 a sytuacją Japonii dzisiejszej. Robotniczy ruch rewolucyjny w Anglii został zwyciężony dlatego, że odkrycie kopalni złota w Kalifornji i rozwój kolonji angielskich dały olbrzymi impuls rozwojowi przemysłowemu Anglii i stworzyły możliwość emigracji. Gigantyczny rozwój przemysłu angielskiego umożliwił takie podwyższenie płacy zarobkowej i takie obniżenie cen produktów żywnościowych, że burżuazja angielska potrafiła cofnąć angielską klasę robotniczą o 50 lat wstecz i uczynić z niej klasę, która wzamian za odpadki ze stołu burżuazji zrzekła się swych zadań historycznych. Japonja znajduje się w innej sytuacji niż Anglja, ta metropolja kapitalizmu. Gdy na kontynencie rozpoczynał się zaledwie rozwój ekonomiczny Niemiec, Francji i Belgji, Anglja posiadała już olbrzymie kolonje, w oparciu o które miała możność taniej produkcji. Japonja zaś posiada konkurentów w osobach Ameryki i Anglii, krajów wielokrotnie silniejszych. Znajdując się w stanie zupeł-

nej izolacji, imperjalizm japoński musi przedewszystkiem szukać sobie wyjścia i póki go nie znajdzie, niezdolny jest do polepszenia bytu swych robotników. To zaś prowadzi do zaostrzenia walki pomiędzy burżuazją a proletariatem. Wychodząc z tych przesłanek trzeba patrzeć na nadchodzący okres walki proletariatu w Japonji nie jak na rok 1917, lecz jak na okres przypominający rosyjski rok 1913, w którym wzmagaly się siły żywiołów postępowych, inteligencji z „ziemstw“, kadetów i t. d., gdy jednocześnie z tem napływała fala strejków (wypadki w Rostowie) i wszczynał się ruch chłopski. Istnienie parlamentu japońskiego i pewnej swobody prasy przyspieszy rozwój sił rewolucyjnych. Jeśli klasa panująca Japonji chce utrzymać swój wpływ i zyskać na czasie, musi zdecydować się na ustępstwa. Dlatego też zgadza się Japonja na zmniejszenie swych zbrojeń, które pochłaniają 52% jej budżetu, zgadza się na wycofanie swych wojsk z Syberji. Rząd japoński postawił sobie teraz za cel walkę z drożyzną, uspokojenie chłopów i robotników, pragnąc w ten sposób izolować burżuazję. Z drugiej strony czynione są próby uspokojenia teje burżuazji drogą ustępstw ze strony partji rządzącej Sejukai, tworzy się „rząd bezpartyjny“ admirała Kato, który prowadził rokowania w Waszyngtonie. Sytuacja wewnętrzna Japonji stanowiła jedną z przyczyn, zmuszających Japonję do zmniejszenia zbrojeń; drugą niemniej ważną przyczyną była sytuacja strategiczna, w której się znajduje Japonja.

Literatura, oświetlająca sytuację strategiczną na Dalekim Wschodzie, daje obraz zupełnie jasny. Literatura ta jest tem cenniejsza, że autorzy jej należą do różnych narodowości i armji. Zaliczamy tu: pracę angielskiego pisarza morskiego Bywatera o warunkach walki strategicznej na Oceanie Spokojnym i o rozwoju floty amerykańskiej i japońskiej, pracę amerykańskiego oficera marynarki Knoxa pod tytułem „Zniknięcie floty amerykańskiej“ i interesującą pracę dwu byłych oficerów armji rosyjskiej, generała Gołowina — byłego naczelnika sztabu 8-ej armji Kołczaka — i admirała Bubnowa. Wszystkie te prace nasuwają wnioski następujące: Anglja i Ameryka mają znaczną przewagę nad Japonją pod względem ilości okrętów liniowych. Jednak w wojnie morskiej znaczenie pierwszorzędne posiada odległość punktów oparcia danej floty od terenu walki. Wszystkie pierwszorzędne wojenne punkty oparcia Japonji znajdują się w odległości 500 lub 700 mil morskich od miejsca przyszłych walk, tak

że okręt japoński, który został uszkodzony, może być w przeciągu jednego lub dwu dni przyholowany do doków. Pływające doki japońskie są pod ręką. W ten sposób Japonja może wykorzystać swą flotę tak, jakgdyby była faktycznie trzy razy silniejsza. Co się tyczy Ameryki, to rozporządza ona wogóle bardzo małą ilością punktów oparcia. Zpośród tych amerykańskich punktów oparcia najważniejszych dla walki na Oceanie Spokojnym, jeden na wyspach Hawaii znajduje się w odległości 3350 mil morskich od następnego punktu oparcia na Filipinach, które stanowić będą pierwszy obiekt walki. Filipiny zaś znajdują się z kolei w odległości 1500 mil morskich od przypuszczalnego miejsca walki morskiej i nie mogą być dostatecznie ufortyfikowane z powodu warunków geograficznych, które nie pozwalają na urządzenie tam wielkiego portu. Wynika stąd, że na wypadek wojny flota amerykańska będzie się znajdowała w najbardziej niewygodnych warunkach. Strategicy amerykańscy, angielscy i rosyjscy uważają jednomyślnie, że zanim flota amerykańska po wypowiedzeniu wojny skoncentruje na miejscu, dogodnym do stoczenia walki, dostateczną ilość sił i zabezpieczy się w węgiel, naftę itd., na co potrzeba jednego miesiąca, Japonja zagarnie Filipiny, a stanie się to już na trzeci dzień. Jeśli wziąć pod uwagę możliwość wspólnych działań Angli i Ameryki przeciwko Japonji, to wskazać trzeba na to, że Anglja posiada bardzo silne punkty oparcia na morzu, a mianowicie jedną w Singapur i drugą w Hongkongu, przyczem oddalone są one od terenu walki mniej niż amerykańskie, lecz bardziej niż japońskie. Jeden z tych dwu punktów oparcia — w Hongkongu — nie jest zupełnie pewny; można go obejść od strony lądu. Oto dlaczego militarystyczna Japonja wdała się w rokowania z Sunjatsenem, wodzem południowo-chińskiej partji rewolucyjnej; uczyniła to, aby zapewnić sobie poparcie południa Chin przeciwko Angli (Hongkong). Tylko Singapur można uważać za zupełnie bezpieczny punkt oparcia. Jeśli uwzględnimy znaczenie aeroplanów i łodzi podwodnych i tę ogromną ilość drobnych wysp, któremi rozporządza Japonja, to jasne się stanie, że może ona bez przerwy niepokoić flotę amerykańską, zanim ta ukaże się na miejscu decydującej walki. Wszystkie te względy doprowadzają pisarzy — strategików do jednomyślnego poglądu, że nie można zwyciężyć Japonji na morzu. Dostęp do morza Japońskiego od północy znajduje się w rękach Japonji, dostęp do morza Japońskiego od południa został zamknięty z chwila, gdy

Port-Artur znalazł się w rękach Japonji. I gdyby nawet połączone floty angielska i amerykańska wdarły się do morza Żółtego, to dostęp do morza Japońskiego byłby dla nich trudniejszy niż do Dardaneli. Ale Japonja nie posiada węgla, żelaza ani nafty, rozporządza ona niedostateczną ilością ryżu i jeśli Anglja i Ameryka połączą się, to będą one mogły blokować Japonję od morza. Los imperjalizmu japońskiego zależy od tego, czy Japonja potrafi w tym wypadku otrzymywać niezbędne zapasy drogą lądową z Chin lub z Rosji. W tym punkcie polityka japońska znalazła się w błędnym kole. Zapomocą polityki podbojów, polityki 21 warunków Japonja wywołała w Chinach nienawiść przeciwko sobie, nienawiść jednoczącą wszystkie żywe siły budzące się do życia narodu chińskiego. Japońska polityka podbojów na Syberji zwróciła przeciwko Japonji lud rosyjski i polityka japońska stoi teraz przed historycznym pytaniem: albo burżuazja japońska, zwyciężywszy agrarjuszy i militarystów, potrafi poprowadzić liberalną politykę imperjalistyczną, albo też Japonja zostanie zmiążdżona taksamo jak zmiążdżone zostały Niemcy. Klęska Niemiec w wojnie światowej spowodowana jest wielu przyczynami. Lecz główną przyczyną zwycięstwa sojuszników nad Niemcami była ta okoliczność, że stare junkierskie i ziemiańskie warstwy Niemiec niezdolne były do stworzenia politycznych i psychologicznych przesłanek zwycięstwa imperjalizmu niemieckiego. Jeśli przeczytamy wspomnienia jednego z najmądrzejszych niemieckich działaczy politycznych, admirała Tirpitz, to będziemy mogli ustalić, że już w pierwszych dniach wojny zaznaczył on w swym notesie co następuje: „zostaniemy rozbici pomimo posiadania pierwszorzędnej armji i floty, albowiem nie posiadamy kierownictwa politycznego“. Pruska klika feudalna i zasymilowane przez nią żywioly burżuazyjne nie potrafiły kierować polityką kraju. Pozwoliły one izolować się politycznie, chociaż miały mnóstwo możliwości zawarcia sojuszu nietylko z takimi trupami jak stara Turcja i Austrja. A wewnątrz kraju potrafiły wzburzyć przeciwko sobie nietylko masy proletarjackie, lecz i inne warstwy ludności i w rezultacie Niemcy zostały rozbite. Burżuazja japońska mogłaby kierować rozwojem Chin, a w rzeczywistości zwraca ona Chiny przeciwko sobie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mogłaby ona, znając Chiny lepiej niż zachodnie mocarstwa kapitalistyczne, będąc ich bli-

ską sąsiadką, otrzymać od nich w drodze pokojowej węgiel i żelazo. Mogłaby stanąć na czele ruchu rasy żółtej, jej walki o równouprawienie. Lecz japońska klika wojenna, nawykła do rozkazywania, znająca tylko rozbój, wzburzyła Chiny przeciwko sobie. Dla Rosji Sowieckiej, jako mocarstwa rewolucyjnego, kapitalizm amerykański, jako najsilniejszy, jest wrogiem bardziej niebezpiecznym niż japoński. Stanowisko Rosji Sowieckiej wobec walki kapitalizmu japońskiego i amerykańskiego nie jest bynajmniej przesądzone. Mogłaby ona pozostać neutralną i wówczas Japonja mogłaby przez Władystok otrzymywać wszystko co jest jej potrzebne. W tym celu musiałyby tylko rzec się imperjalistycznego rozboju w Chinach i w Rosji. Warstwy kierownicze Japonji nie zdecydowały się jeszcze na zmianę swej polityki i wątpliwe jest, czy się zdecydują. Klika wojenna pochodzenia szlacheckiego nie jest klasą, któraby umiała prowadzić politykę, opartą na wzajemnych ustępstwach i trzeźwym obliczaniu sił. Myśl ustępstw na rzecz japońskich mas ludowych jest jej obca, gdyż jest ona wcieleniem najbardziej barbarzyńskiego, najbardziej nieokiełzanego okresu imperjalizmu. Niewiadomo, czy burżuazja japońska potrafi w najbliższej przyszłości zmienić tę politykę junkierską. Jasne jest tylko to, że klasa panująca Japonji wstrząśnięta została aż do podstaw. W zakłopotaniu szuka ona nowej polityki, dlatego wycofuje swe wojska z Syberji, rozpoczyna rokowania z Rosją Sowiecką. Lecz jednocześnie zezuje poprzez swą niby postępową maskę w kierunku północnego Sachalinu. Zapewniając Chiny, że nie chce uprawiać w stosunku do nich polityki zaborczej, że przeciwnie, pragnie im pomagać, popiera faktycznie Czanso-Lina, owo wcielenie reakcji chińskiej i wywołuje przeciwko sobie wrocie uczucia chińskich mas ludowych. I oto, straciwszy pewność siebie, rozumiejąc, że nie można ryzykować wojny, mając nawet strategiczne szanse zwycięstwa, lecz bez zabezpieczonych tyłów, nie zaopatrywszy się w żelazo, węgiel, naftę i zboże, — imperjaliści japońscy prowadzą politykę zwłoki i zgodzili się dlatego na układ waszyngtoński.

Cóż dał układ waszyngtoński? Byłoby bardzo trudno odpowiedzieć na to tylko na podstawie wiadomości z gazet. Odpowiedź na to daje literatura strategiczna. Ameryce udało się formalnie rozbić przymierze angielsko-japońskie, lecz Ameryka nie zawarła jeszcze przymierza z Anglią, nie zapewniła sobie jej poparcia. Wpływa to jasno z

faktu, że po konferencji waszyngtońskiej pozostał również w mocy podział floty amerykańskiej na eskadrę Oceanu Spokojnego i eskadrę Atlantycką. Jeśli flota, która powinna występować jako jedna jednostka bojowa, winna tworzyć całość administracyjną i strategiczną, i jako taka uczyć się manewrów, do czego konieczne jest umieszczenie jej przy jednym ze strategicznych punktów oparcia — jeśli flota ta rozdzielona zostaje na dwie części, bez względu na to, że mogłaby się połączyć przez kanał Panamski, to pokazuje to, że niema jeszcze angielsko-amerykańskiego porozumienia przeciw Japonji, że morskie siły Ameryki na oceanie Atlantyckim skierowane są przeciwko Anglii. Drugim dowodem, że niema jeszcze owego porozumienia angielsko-amerykańskiego jest ta okoliczność, że gdy Japonja zażądała, by amerykanie zrzekli się ufortyfikowania Filipinów, Ameryka wysunęła jako żądanie przeciwne, aby Anglja nie fortyfikowała Hongkongu. Gdyby istniało porozumienie angielsko-amerykańskie, to Hongkong stanowiłby ważny punkt oparcia dla Ameryki i nie zażądałaby ona niefortyfikowania go w odpowiedzi na żądanie niefortyfikowania Filipinów. Można więc uważać za rzecz dowiedzioną, że Ameryce udało się przeprowadzić formalną likwidację układu angielsko-japońskiego za cenę zrzeczenia się wojny z Anglja, lecz że z drugiej strony Anglja nie jest niczem związana na wypadek przyszłej wojny. Jeśli do tego czasu nie utworzy się trust angielsko-amerykański, wiążący oba mocarstwa we wszystkich światowych zagadnieniach, wówczas Anglja będzie grała taką samą rolę, jaką Ameryka grała w wojnie europejskiej — rolę wyczekującą. W trąci się ona do wojny w tej chwili i po tej stronie, którą uzna za dogodną dla siebie. Ameryka jest teraz pod względem ekonomicznym mocarstwem najsilniejszym; flota jej jest również silniejsza od angielskiej. A ponieważ świat kapitalistyczny wszedł teraz na drogę współzawodnictwa i konkurencji, więc Ameryka stanowi potencjalnie najbardziej niebezpiecznego wroga Anglii. Zagadnieniem najbardziej decydującem dla całej polityki światowej, zagadnieniem którego teraz jeszcze nie można rozstrzygnąć twierdząco, jest pytanie: czy zostanie utworzony anglo-saksoński trust kapitalistyczny, militarny i gospodarczy, zjednoczony trust Anglii i Ameryki, czy też rozwinie się między temi krajami współzawodnictwo polityczne i rozpocznie się walka właśnie dlatego, że są one mocarstwami konkurencyjnymi? Każde z nich, stojąc przed tem pytaniem, usiłuje za-

garnąć w swe ręce główne atuty polityczne, któreby mogły wykorzystać przeciwko sobie.

Cztery miljardy dolarów amerykańskich, stanowiących dług Anglii w stosunku do Ameryki — oto pierwszy atut Ameryki. Drugi atut stanowi możliwość uzbrojenia Francji przeciwko Anglii. W Waszyngtonie postawiona została kwestja starych okrętów, niepotrzebnych Ameryce, i sprawa ograniczenia ilości okrętów linjowych, lecz nie została ograniczona, bez względu na uporczywe nalegania Anglii, liczba łodzi podwodnych, które Anglja nazwała „statkami piratów“. Francja oświadczyła, że łodzie podwodne stanowią środek obrony, i Anglja zrozumiała, co to znaczy. Wzdłuż całej drogi, po której suną statki ze zbożem i surowcami dla Anglii, leżą punkty oparcia Francji. Francuzi prowadzą walkę o Tanger, położony naprzeciwko Gibraltaru. Naprzeciw Malty leży francuska Biserta, naprzeciwko Suezu dążą Francuzi do utworzenia punktu oparcia w Syrii. Francuzi znajdują się w Dżibutti w pobliżu Adenu; wyspa Madagaskar, zachodni brzeg Afryki — wszystko to są francuskie wojenne punkty oparcia. Wobec takiego stanu rzeczy francuskie łodzie podwodne będą mogły uczynić to, do czego niezdolne były Niemcy, nie posiadające morskich punktów oparcia. Na wypadek wojny będą one mogły blokować Anglję. Jeśli niemieckie statki wojenne i łodzie podwodne musiały operować na przestrzeni trójkąta pomiędzy Helgolandem, Wilhelmshafen a Kilonją, mając przed sobą ogromną przestrzeń, bronioną przez angielskie łodzie podwodne, to francuskie siły bojowe morskie w Normandji i w La Manche znajdują się zaledwie w odległości kilku godzin od Anglii. Walka o samodzielność Irlandji jest walką o to, czy będzie istniał na tyłach Anglii wojenny punkt oparcia, nie znajdujący się w jej rękach. Oto jak wyglądają główne atuty Ameryki przeciwko Anglii.

Anglja ze swej strony rozporządza możliwościami poparcia Japonji przeciwko Ameryce i Niemiec przeciwko Francji. Stosunek Anglii do Rosji zależy też w dużym stopniu od rozstrzygnięcia zagadnień walki o Ocean Spokojny.

Wobec takiego stanu rzeczy powiedzieć można z pewnością, że konferencja waszyngtońska rozstrzygnęła tylko jedną kwestję, kwestję zrzeczenia się przez Anglję panowania na morzu. Wszystkie inne sprawy pozostały nierozstrzygnięte. Japonja wycofuje się z Syberji—jest to rezultat konferencji waszyngtońskiej. J a p o n j a r o z -

poczyna walkę o swą hegemonię na Dalekim Wschodzie w nowych warunkach.

Fakty przytoczone stanowią również odpowiedź na kwestję stanowiska Rosji Sowieckiej na Dalekim Wschodzie. Pomimo obecnej słabości ekonomicznej Rosja Sowiecka stanowi siłę, która może zdecydować o wyniku walki o Ocean Spokojny. Jeśli wejdzie do koalicji antyjapońskiej, wówczas może to, rozumie się, doprowadzić z początku do utraty przez Rosję strefy nadbrzeżnej, dającej jej wyjście na Ocean Spokojny. Lecz w rezultacie ogólnym taka pozycja Rosji Sowieckiej doprowadziłaby nieuchronnie do klęski Japonii, która mogłaby wówczas na lądzie zostać odcięta od Europy, a jednocześnie być na morzu blokowana przez flotę amerykańską. Jednocześnie, byłaby również zmuszona do prowadzenia walki na lądzie. I wreszcie, moralny wpływ Rosji, jako ogniska rewolucji, podnieciłby, wobec bezpośredniego sąsiedztwa Rosji z Chinami w Turkiestanie i na Syberji, ów opór, który stawiałyby Japonii Chiny. Stanowiąc decydujący czynnik w możliwej koalicji antyjapońskiej, Rosja Sowiecka stanowi, rozumie się, czynnik decydujący i w stosunku do Ameryki. Od polityki jej może być uzależniony wynik walki, która rozegra się wkrótce na Dalekim Wschodzie.

Lecz rozumie się samo przez się, że Rosja Sowiecka uzależnia swą politykę od interesów mas pracujących Rosji i całego świata, Zasadniczo nie stoi ona na gruncie orientacji ani antyjapońskiej, ani też antyamerykańskiej. Znaczenie jej na Dalekim Wschodzie wzrastać będzie zależnie od energii, z jaką będzie broniła swych granic zachodnich i znaczenie to wzrastać będzie z każdym dniem. Owo rozstrzygnięcie sprawy nafty, węgla i żelaza na Dalekim Wschodzie, w którym jedną z głównych ról grać będzie Rosja Sowiecka, okaże się lepszym kluczem do serc i kieszeni potentatów amerykańskich, niż wszelkie rokowania dyplomatyczne, wszelkie odwoływanie się do uczuć ludzkości, wszelkie wskazywanie na to, że 150-miljonowy lud rosyjski nikogo nie zaczepia, nikomu nie pragnie nic zrabować i chce tylko żyć.

W warunkach, w których nowe ugrupowania zaczynają się dopiero krystalizować, jedyny wniosek, jaki można wysnuć po prześledzeniu całej sytuacji międzynarodowej, polega na tem, że główny czynnik decydujący stanowi tylko siła realna. Jeśli Rosja Sowiecka, ukończywszy wojnę domową, nie dopuści do wybuchu nowej wojny

domowej, jeśli potrafi przedewszystkiem podnieść swoje rolnictwo, a następnie stworzyć sobie chociażby wąską, lecz dostatecznie mocną podstawę przemysłową, — wówczas znaczenie Rosji Sowieckiej przy przysłem rozstrzygnięciu zagadnień polityki światowej będzie większe niż kiedykolwiek. I jeśli przytem polityka Rosji pozostanie polityką, wzbudzającą najgłębsze sympatje szerokich mas robotniczych całego świata i odradzających się do życia ludów Wschodu, to owa przewaga moralna jeszcze bardziej wzmocni jej znaczenie, albowiem wówczas masy ludowe wszystkich bez wyjątku krajów dojdą do przekonania, że w postaci Rosji Sowieckiej zjawila się nowa siła, która broniąc interesów swego kraju, broni jednocześnie interesów mas pracujących całego świata, interesów wszystkich uciśnionych.

VI. NOWE UGRUPOWANIE WIELKICH MOCARSTW, ZBLIZAJĄCE SIĘ STARCIA A PROLETARJAT MIĘDZYNARODOWY.

Wywody powyższe wykazały, jak się zmieniło ustosunkowanie sił, leżące u podstaw wersalskiego traktatu pokojowego.

Pod względem ekonomicznym Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stały się decydującą potęgą świata. W osobie ich posiada Anglja przeciwnika bardziej niebezpiecznego, niż mogły nim być kiedykolwiek Niemcy. Pytanie kardynalne polega na tem, czy ta konkurencja ekonomiczna będzie się zaostrzała dalej, czy też osiągnięte zostanie współpracownictwo mocarstw anglo-saksońskich. Od takiego lub innego rozstrzygnięcia tej sprawy zależy dalszy rozwój polityki światowej. W chwili obecnej nie można jeszcze odpowiedzieć na to pytanie. Wszystko znajduje się narazie w stadium początkowem i nikt nie potrafiłby powiedzieć, co stanie się w niedalekiej przyszłości. Jednocześnie angielskie sfery kapitalistyczne rozumieją jasno, jak niebezpieczna jest konkurencja z Ameryką i dążą do współpracy z nią. Lecz z drugiej strony owa współpraca może być osiągnięta jedynie na gruncie cofnięcia się kapitału angielskiego przed amerykańskim, który nie licząc się z niczem wysuwa swe interesy na plan pierwszy. Dyplomacja angielska stale mówi o konieczności takiej współpracy, lecz jednocześnie przekona-

na jest o swej wyższości nad dyplomacją amerykańską, sądzi, że w rękach jej znajdują się poważne atuty, które dadzą jej możność wyprowadzenia Ameryki w pole. W ten sposób toczy się walka pomiędzy tendencjami zbliżenia i konkurencji, która w rezultacie ostatecznym może doprowadzić do współzawodnictwa angielsko-amerykańskiego w skali międzynarodowej. Doświadczenie historyczne mówi nam, że dwa wielkie państwa przemysłowe, rozporządzające wielkimi siłami morskimi nie pozostają w zgodzie, lecz doprowadzają zwykle do walki pomiędzy sobą.

Przeciwięństwo interesów amerykańskich i japońskich — to fakt, którego nie można zatuszować żadnemi frazesami. Owo przeciwięństwo interesów splata się prócz tego ze współzawodnictwem angielsko-amerykańskim i rozwój pierwszego będzie w znacznym stopniu zależał od rozwoju drugiego. W każdym razie stanowi ono czynnik określający sytuację na Oceanie Spokojnym.

Angielsko-francuska walka o hegemonję na kontynencie europejskim związana jest z walką o przewagę na Bliskim Wschodzie, stanowi równorzędnie ze współzawodnictwem angielsko-amerykańskim wynik rozwoju powojennego. Owo przeciwięństwo interesów Anglii i Francji jest głównym czynnikiem polityki europejskiej i dalszy jego rozwój będzie zależał od rozwoju stosunków pomiędzy Anglią a Ameryką. Przewadze wojennej Francji na kontynencie brak odpowiedniej podstawy ekonomicznej. Może ona zabezpieczyć ją sobie tylko w tym wypadku, gdy uda jej się utworzyć francusko-niemiecki trust żelazno-węglowy bądź na drodze zmiany swej polityki w stosunku do Niemiec, bądź też na drodze przemocy. Czy okaże się ona zdolna do tego, czy nie — będzie zależało od zaostżenia lub złagodzenia współzawodnictwa anglo-amerykańskiego. Jeśli nastąpi zaostżenie, wówczas Francja jako europejskie narzędzie Ameryki, otrzyma od niej niezbędne przykrycie swych tyłów dla walki z Anglią.

Niemcy i Austria stały się przedmiotami polityki światowej i dlatego nadchodzący rozwój, rozpoczęte już przegrupowania w ogólnym układzie sił nie wyzwoli ich z sytuacji, która się wytworzyła, chyba, że w Niemczech zwycięży rewolucja proletarjacka i uczyni z tego kraju aktywny czynnik polityczny. Przegrupowanie we wzajemnym stosunku mocarstw kapitalistycznych może zdecydować

jedynie o tem, z jakiej strony sypać się będą przyszłe ciosy na burżuazję niemiecką. Czynnikiem polityki światowej bywa tylko ten, kto się broni. Burżuazja niemiecka, mając ręce związane walką z proletariatem niemieckim, nie może myśleć o czynnej obronie przed koalicją. Może tylko zmieniać formy swej zależności.

Rosja stała się już czynnikiem aktywnym polityki światowej. Stwierdzenie tego faktu przez paryski „Temps”, w numerze z dn. 17 paźdz. r. 1922, nabiera tem poważniejszego znaczenia, że ukazuje się ono na łamach organu oficjalnego tej samej władzy, która najuporczywiej odmawiała uznania Rosji Sowieckiej, jako mocarstwa pierwszorzędnego. Całe terytorjum Rosji — od Berezyny do Władywostoku, od Oceanu Lodowatego do morza Czarnego — zjednoczył w swych rękach proletariąt rosyjski.

Stanowiąc podporę ruchu wyzwolenczego mas ludowych w ich walce z imperjalizmem, wyzyskując przeciwieństwa wewnętrzne kapitału światowego — Rosja Sowiecka pomimo swej słabości ekonomicznej stoi mocno na wywalczonych przez się pozycjach, dzięki którym staje się coraz bardziej jednym z najpotężniejszych mocarstw świata.

Czy przeciwieństwa tu nakreślone zaostczą się i kiedy się zaostczą o tyle, że wywołają nową wojnę światową, nie można zgóry przewidzieć. Burżuazja światowa tak silnie jest wstrząśnięta przez wojnę światową, której następstw nie może dotychczas przewidywać, że obawia się nowej wojny światowej, która musiałaby doprowadzić do rewolucji światowej. Dlatego też ima się coraz nowych kompromisów. Lecz rozszczepiona na wrogie sobie ugrupowania kapitalistyczne, niezdolna do podporządkowania swych odrębnych interesów interesom ogólnym kapitału światowego, zmuszona jest do spełniania pracy Penelopy. Sama pruje co chwilę utkaną dopiero co subtelną sieć traktatów, wykazując swą niezdolność do przeprowadzenia polityki odbudowy gospodarczej. Dlatego też bankructwo pokoju wersalskiego, zamiast położyć kres naprężonej sytuacji i doprowadzić do układów pomiędzy poszczególnymi mocarstwami, układów, które mogłyby zabezpieczyć pokojowy rozwój ludów — doprowadzi naodwrot do nowych walk o nowy podział świata.

KONIEC.